REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. tel. 8-10-26.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Daszyńskiego nr 12

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, WTOREK 8 MARCA 1949 ROKU — Nr. 66 (1632)

DZIŚ W NUMERZE

Marsz. Sokołowski odrzuca propozycję utworzenia konsulatów ZSRR w zachodnich Niemczech

Zasada jedności Niemiec musi być zachowana

BERLIN, 7.3. (PAP). — Szef radzieckiego zarządu wojskowego w Niemczech marszałek Sokołowski wystosował do gubernatora amerykańskiego gen. Clay'a pismo, w którym zwraca uwagę na niedopuszczalne metody stosowane przez władze amerykańskie w Niemczech wobec radzieckiej misji rewindykacyjnej, pełniącej swe obowiązki na terenie amerykańskiej strefy Niemiec.

Władze amerykańskie — pisze marszałek Sokołowski — sabotują, wbrew zawartym układom, działalność radzieckiej misji rewindykacyjnej oraz uniemożliwiają jej wizytację niemieckich zakładów fabrycznych, archiwów, muzeów itp., mimo iż wiadomo, że w instytucjach tych znajdują się objekty zrabowane przez hitlerowców w Związku Radzieckim podczas wojny.

Władze amerykańskie nie uwzględniły w 73 proc. wniosków złożonych przez radziecką misję rewindykacyjną w przedmiocie zwrotu obiektów pochodzenia radzieckiego. W ciągu roku 1948 zwrócono Związkowi Radzieckiemu dobra ogólnej wartości zaledwie 80 tys. marek, podczas gdy np. kraje należące do bloku zachodniego wyrewindykowały z amerykańskiej strefy Niemiec obiekty przedstawiające ogólną wartość 170 milionów marek. Stwierdzono również, że w wielu wypadkach obiekty przekazywane władzom radzieckim były celowo uszkadzane i władze amerykańskie nie uważały za właściwe podjąć odpowiednich kroków w celu strzeżenia przedmiotów, które miały być przekazane władzom radzieckim.

W dalszym ciągu pisma marszałek Sokołowski wskazuje, że — realnie rzecz biorąc — władze amerykańskie już w grudniu ub. r. całkowicie uniemożliwiły jakąkolwiek działalność radzieckiej misji rewindykacyjnej, komunikując równocześnie, że jej uprawnienia przejąć powinny radzieckie władze konsularne, które miałyby rozpocząć swą działalność na terenie strefy amerykańskiej.

Władze radzieckie stwierdza marszałek Sokołowski — nie mogą w żadnym wypadku przyjąć tej propozycji, świadczy ona bowiem o chęci uzyskania zgody radzieckiej na potraktowanie stref okupacyjnych jako obszarów, mających rzekomo charakter odrębności państwowej. Władze radzieckie konsekwentnie stoją na stanowisku zasady jedności Niemiec i kategorycznie odrzucają jakiekolwiek propozycje, zmierzające do podziału tego kraju.

Przyjazd delegacji polskiej do Pragi

PRAGA, 7.3 (PAP). — W poniedziałek przybyła do Pragi delegacja polska z wiceministrem rolnictwa Tkaczowem na czele. Delegacja weźmie udział w wielkich uroczystościach organizowanych z okazji Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

Polscy rzecznicy oskarżenia w procesie „londyńskiego" dyplomaty przed sądem francuskim

PAP donosi, iż Związek Zaw. Pracowników Państwowych oraz Polski Czerwony Krzyż poczyniły kroki, zmierzające do przyłączenia się do prowadzonej w Paryżu przez francuskie władze sądowe sprawy przeciwko b. posłowi „rządu" londyńskiego w Bernie, Ładosiowi.

Ładoś — jak wiadomo — na jesieni ub. r. został zaaresztowany na granicy szwajcarsko-francuskiej w chwili, gdy usiłował przemycić na teren Francji złoto wartości około 1 miliarda franków.

Wystąpienie Związku Zawodowego Pracowników Państwowych motywowane jest tym, że Ładoś, posługując się nieważnym paszportem dyplomatycznym, naraził przez to na szwank dobre imię polskiego urzędnika państwowego.

Polski Czerwony Krzyż opiera swoją akcję na kłamliwym oświadczeniu Ładosia, jakoby szmuglowane przez niego złoto było przeznaczone dla Polskiego Czerwonego Krzyża.

Przyjęcie na cześć nowego posła Belgii w Polsce

BRUKSELA, 7. 3. (PAP). Minister RP. w Brukseli Aleksander Krajewski, wydał w salonach poselstwa przyjęcie na cześć nowoakredytowanego posła belgijskiego w Warszawie — p. Arthura Wautersa. Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, parlamentu, literaci i dziennikarze.

Międzynarodowy Dzień Kobiet na świecie

PARYŻ, 7. 3. (PAP). Pod hasłem zjednoczenia w obronie pokoju odbyły się w całej Francji wiece i manifestacje, w których wzięły udział setki tysięcy kobiet francuskich. Mimo obecności licznych oddziałów policji, które usiłowały zakłócić manifestacje, 50 tysięcy kobiet i patriotów paryskich wzięło udział w wiecu, zwołanym na stadionie Bouffallo przez 16 organizacji demokratycznych. 20 tys. uczestników zgromadził wiec w porcie La Rochelle, 15 tysięcy w Nicei, 15 tysięcy w Marsylii, 12 tysięcy w Lionie, 7 tysięcy w Grenoble i 7 tysięcy w Montpelier.

W wielu miejscowościach policja usiłowała zakłócić manifestacje kobiet francuskich. W Paryżu policja zaatakowała delegację kobiet z Bobigny, bijąc kobiety pałkami. W Rouen, Havre i Perpignan policja zaatakowała delegację kobiet, która udała się do mera, żeby złożyć rezolucję w obronie pokoju.

Mimo samowolnych gwałtów policji i aresztowań wielu osób, wszystkie wiece odbyły się w podniosłym nastroju zebranych.

Przemówienie Nenni'ego z okazji Dnia Kobiet

RZYM, 7. 3. (PAP). Z okazji Dnia Kobiet odbyło się we Florencji zgromadzenie, na którym dłuższe przemówienie wygłosił Pietro Nenni. Mówca napiętnował w ostrych słowach działalność podżegaczy wojennych i potępił politykę rządu włoskiego, który pragnie wciągnąć kraj do paktu atlantyckiego, nie licząc się z życzeniami narodu i nie zasięgając nawet opinii parlamentu.

Nenni stwierdził, że o ile rząd wbrew woli narodu przystąpi do paktu atlantyckiego, to naród włoski nie będzie wykonywał zobowiązań wynikających z paktu. Weksel podpisany przez de Gasperi'ego zostanie zaprotestowany przez naród włoski.

Kampania wyborcza rozpoczęta we Francji

PARYŻ, 7. 3. (PAP). 6 marca rozpoczęła się oficjalnie kampania wyborcza do wyborów kantonalnych, które odbędą się 20 i 27 marca.

Sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez otworzył kampanię wyborczą przemówieniami w Vierson i Eymoutiers. W Eymoutiers, Thorez omówił sytuację chłopów francuskich. Obecna polityka rządowa w dziedzinie gospodarczej — powiedział Thorez — przyczyniła się do zmniejszenia zdolności nabywczej mas pracujących, uniemożliwiła zapewnienie Francji normalnych rynków eksportowych oraz spowodowała masowy import zagranicznych artykułów rolniczych. Polityka ta prowadzi do ruiny rolnictwa francuskiego.

Czang - Kai - Szek nie chce wyjechać z Chin

LONDYN, 7. 3. (PAP). Według doniesień agencji Reutera z Szanghaju Czang Kai szek, przebywający obecnie w Fenghua odpowiedział odmownie na wezwanie członków obecnego rządu kuomintangowskiego by opuścił Chiny. Zwolennicy nawiązania rokowań pokojowych usiłowali przekonać Czank Kai szeka, że powinien wyjechać za granicę, by „utorować drogę do pokoju".

Rokowania między Izraelem a Libanem i Transjordanią

LONDYN, 7. 3. (PAP). Delegacje Izraela i Libanu, obradujące na pograniczu w Ras el Nagura, osiągnęły porozumienie, co do wielu punktów rozejmu.

Z wyspy Rodos donoszą, że wznowiono tam rokowania w sprawie rozejmu między Izraelem a Transjordanią po dwudniowej przerwie.

List rządu Jugosławii do konferencji londyńskiej

LONDYN, 7. 3. (PAP). Na poniedziałkowe posiedzenie konferencji zastępców ministrów w sprawie traktatu z Austrią wpłynął list wiceministra spraw zagranicznych Jugosławii Beblera, który zawiera następujące żądania: 1) zakazanie Austrii wszelkiej propagandy pangermańskiej, lub propagandy skierowanej przeciwko ONZ, 2) opuszczenie terytorium Austrii w ciągu 3 miesięcy po podpisaniu traktatu przez wszystkich wysiedleńców, którzy nie zechcą wrócić do swych krajów, 3) restytucja przez Austrię mienia kulturalnego, przywłaszczonego przez armię austriacką w krajach okupowanych, 4) demilitaryzacja 20 kilometrowej strefy granicznej, 5) wyrzeczenie się przez Austrię wszelkich praw własności w Jugosławii, 6) spłata przez Austrię wszelkich jej dawnych długów, 7) zakazanie Austrii wprowadzania zmian do systemu żeglugi na rzekach, płynących z Austrii do Jugosławii.

Ambasador R. P. Borkowicz wręczył prezydentowi Gottwaldowi listy uwierzytelniające

PRAGA, 7.3. (PAP). — W poniedziałek prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald przyjął na oficjalnej audiencji nowomianowanego ambasadora R. P. w Pradze Leonarda Borkowicza, który mu wręczył listy uwierzytelniające. Na audiencji obecni byli minister spraw zagranicznych dr. Clementis, szefowie kancelarii cywilnej i wojskowej prezydenta oraz szef protokółu dyplomatycznego.

„Przekazując Głowie Państwa Czechosłowackiego listy uwierzytelniające, ambasador Borkowicz oświadczył m. in.:

„Cieszę się, że zostałem przyjęty przez Pana, Panie Prezydencie, w przeddzień drugiej rocznicy podpisania historycznego układu między naszymi narodami. W ciągu tego okresu czasu wydatnie zacieśniły się więzy między Rzecząpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy między naszymi narodami znajduje serdeczne poparcie szerokich rzesz ludności w naszych krajach.

W odpowiedzi na przemówienie ambasadora Borkowicza, prezydent Gottwald nawiązując do zbliżającej się rocznicy zawarcia układu polsko-czechosłowackiego podkreślił, że gdy zarówno w Polsce jak i Czechosłowacji lud przejął w swe ręce władzę, usunięte zostały wszelkie sztuczne przeszkody na drodze wzajemnego zbliżenia i nawiązana została w najszerszym pojęciu współpraca polityczna, gospodarcza i kulturalna.

Ambasador USA u min. Modzelewskiego

Min. Modzelewski przyjął w dniu 7 bm. ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Waldemara Johna Gallmana.

Zakończenie zjazdu pisarzy czechosłowackich

PRAGA, 7.3. (PAP). — 6 b. m. zakończył się w Pradze pierwszy konstytucyjny zjazd pisarzy czechosłowackich, który utworzył jedyny Związek Pisarzy Republiki Czechosłowackiej, uchwalił jego statut i wybrał władze naczelne. W ostatnim dniu obrad zjazdu przewodniczący Związku Pisarzy Drda ogłosił list prezydenta Klementa Gottwalda do uczestników zjazdu, w którym podkreśla on doniosłe znaczenie zjazdu i konieczność zrealizowania na odcinku literackim hasła „sztuka dla ludu".

Następnie zabrał głos minister szkolnictwa, nauki i sztuki prof. dr. Nejedly i minister informacji i oświaty W. Kopecky.

Na końcowym posiedzeniu zjazdu uchwalona została rezolucja, która głosi, że pisarze czechosłowaccy wezmą czynny udział w pracy swego narodu nad budową socjalizmu

Kobiety nie zawiodą zaufania, którym obdarza je Polska Ludowa

Inauguracyjne zgromadzenie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet

Ponad 5.000 kobiet — działaczek społecznych stolicy i delegatek miast i wsi zainaugurowało wczoraj Międzynarodowy Dzień Kobiet uroczystą akademią w wielkiej auli Politechniki warszawskiej.

„Dzień Międzynarodowego Swięta Kobiet — dzień 8 marca — zrodził się w walce przeciwko krzywdzie społecznej — mówiła wiceprzewodnicząca Światowej Federacji Kobiet i wiceprzewodnicząca Ligi Kobiet wicemin. Eugenia Pragierowa.

W roku bieżącym kobiety obchodzą swoje święto w chwili, kiedy linia podziału biegnie wyraźnie między obozem pokoju i postępu a obozem imperializmu i wojny. W dalszym ciągu swego przemówienia wicemin. Pragierowa omówiła sytuację kobiet w krajach kapitalistycznych i w krajach postępu, stwierdzając, że prawa kobiet są nieodłącznie związane z ideą sprawiedliwości społecznej i realizowane są tylko w ustrojach demokracji ludowej i socjalizmu. **Tam, gdzie władzę sprawuje lud — kobiety korzystają z pełni praw.**

Nie jest przypadkiem, że pierwsze państwo socjalistyczne na świecie, Związek Radziecki było jednocześnie pierwszym państwem, gdzie kobiety zyskały nieograniczone możliwości rozwoju.

Zgromadzone przyjęły słowa mówczyni burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć Związku Radzieckiego.

W przeciwieństwie do Związku Radzieckiego, w krajach kapitalistycznych Ameryki, Anglii, Francji, Belgii i innych, kobiety nadal walczyć muszą o swe prawa. W krajach tych istnieje głęboka przepaść między klasami posiadającymi a resztą narodu. Lud walczący w krajach kapitalistycznych z naciskiem oświadcza przez usta swych przedstawicieli, że walczyć będzie przeciwko wszelkiej agresji wojennej i stać będzie po stronie Związku Radzieckiego — ostoi pokoju i demokracji.

W Polsce lud obalając władzę kapitalistów i obszarników, zniósł wszystkie prawne ograniczenia kobiety.

Polska Ludowa otwiera kobiecie drogę do wszystkich zawodów, otoczyła opieką matkę i dziecko, udostępniła kobietom na szeroką skalę szkolenie zawodowe, studia na wyższych uczelniach, gwarantuje kobiecie pełnoprawne stanowisko w małżeństwie i rodzinie. Zrealizowane zostało hasło „równa płaca za równą pracę", o co bezskutecznie dotychczas walczą organizacje kobiece w krajach kapitalistycznych.

Wspomniawszy następnie o ustawodawstwie ochrony macierzyństwa w Polsce, o zasiłkach rodzinnych, o miliardowych sumach idących na akcję socjalną, obejmującą w znacznym stopniu kobiety oraz o opiece nad dzieckiem, mówczyni podniosła wielki wkład kobiety w dzieło odbudowy i rozbudowy kraju, w umocnienie niezależności i siły państwa, oświadczając:

Jesteśmy dumne z naszych przodownic pracy, które torują drogę do dobrobytu szerokich mas. Kobiety stanowią 83% uczestników współzawodnictwa wielowarsztatowego w przem. bawełnianym, kobiety otrzymały 75 proc. pieniężnych nagród za najlepsze wyniki współzawodnictwa w przemyśle włókienniczym, kobiety rzuciły hasło współzawodnictwa zespołowego.

Kobiety polskie nie zawiodą zaufania — oświadcza Eugenia Pragierowa — które pokłada w nich Polska Ludowa.

Następnie po owacji na rzecz Polski Ludowej, Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu wicemin. Pragierowa wskazała na zadania kobiet w walce o trwały pokój.

W dniu święta międzynarodowego — mówiła — 80 mil. kobiet zrzeszonych w Federacji, manifestuje swą wolę pokoju i wzraz z wszystkimi miłującymi pokój ludźmi na świecie występuje przeciwko podżegaczom wojennym — wrogom ludzkości, solidaryzując się ze Związkiem Radzieckim w jego nieustępliwej walce o redukcję zbrojeń, o zakaz produkcji broni atomowej, przeciwko sojuszom i paktom, zmierzającym do podziału świata na wrogie obozy.

W dniu święta naszego — oświadcza mówczyni — **pragniemy powołać kobiety polskie do nieustannej troski o wzrost naszej produkcji, o przedterminowe wykonanie planu budownictwa naszej Polski Ludowej. Pragniemy, by kobiety polskie pełniły czujną straż w obozie pokoju, w imię braterstwa wolnych narodów, w imię solidarności międzynarodowej, w imię najgorętszego pragnienia kobiet: Nigdy więcej wojny.**

Po długotrwałych owacjach na mównicę weszła przedstawicielka kobiet Czechosłowacji, Sirovatcova, składając zapewnienie w imieniu kobiet czechosłowackich o nieugiętej woli wspólnej walki o pokój razem z kobietami Związku Radzieckiego, Polski i kobietami państw demokracji ludowej.

Na zakończenie akademii zabierały głos przedstawicielki delegacji z różnych terenów, które składały meldunki o wykonaniu i przekroczeniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia święta 8 marca, poczem przewodnicząca Zarządu Gł. Ligi Kobiet dr. Sztachelska wręczyła przedstawicielkom trzech dzielnic Warszawy dyplomy uznania za owocną działalność, a żonie tramwajarza z Łodzi Marii Zyznowskiej milionową legitymację Ligi Kobiet wraz z biblioteczką Komitetu Upowszechniania Książki.

W uchwalonej rezolucji zgromadzone na akademii w Warszawie kobiety stwierdziły iż **poprzez szlachetne współzawodnictwo pracy, wzmagać będą nieustannie wydajność pracy, powiększać szeregi przodownic w fabryce, biurze, gospodarstwie wiejskim odważnie i aktywnie walczyć będą ze wszelkimi przejawami reakcji w imię pokoju i postępu, w imię solidarności z całym obozem demokratycznym, ze Związkiem Radzieckim na czele — główną ostoją pokoju i bezpieczeństwa narodu.**

Wraz z milionowymi rzeszami kobiet całego świata, nieugięcie walczyć będą — o zniesienie raz na zawsze wojen nędzy, krzywdy i wyzysku, podają braterską dłoń pomocy kobietom krajów walczących o wolność, demokrację i pokój i wzmogą wysiłki w walce przeciwko podżegaczom wojennym, w imię pokoju, sprawiedliwości społecznej, w imię szczęśliwego jutra naszych dzieci

Międzynarodowemu Dniu Kobiet

poświęcamy stronę 3 cą w dzisiejszym numerze

Nagrodzone za liczne potomstwo



W sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej odbyła się w dniu 7 bm. dekoracja Złotymi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi małżeństw za 50-letnie pożycie małżenskie oraz 4 matek, które miały więcej niż 10 dzieci. Na zdjęciu — Maria Piotrowska i Katarzyna Celińska — szczęśliwe matki, z których każda wydała na świat po 13 dzieci.

(Do informacji na str. 6-ej)

Henryk Korotyński

Rodzice współpracują ze szkołą

W PEWNEJ szkole był nauczyciel który przez 3 lata brał pensję nauczycielską, ale do szkoły w ogóle nie zaglądał, natomiast bardzo owocnie pracował we własnym zakładzie fryzjerskim...

Z pewnego liceum pedagogicznego usunięto 14 dzieci, jako istotnie nie nadających się do tego typu szkoły. Ale nikt nie zatroszczył się, co te dzieci mają robić, nikt ich nie skierował np. do szkoły zawodowej.

W pewnej szkole na lekcjach religii ks. katecheta, zamiast nauczać zasad wiary, poświęcał wiele czasu na ataki przeciw ustrojowi państwa ludowego, uprawiał więc w szkole wrogą demokracji propagandę polityczną. Ale nikt na to nie reagował.

W innej znów szkole dożywianie dzieci odbywało się mniej więcej według takiej zasady: najpierw dzieci lepiej ubrane, „gładsze", a na końcu te „gorsze" i właśnie najbardziej potrzebujące.

W tych wszystkich szkołach istniały Komitety Rodzicielskie. Istniały, ale nie działały albo działały źle. Nie spełniały swojej roli ważnego organu społecznego, który ma służyć współpracy rodziców ze szkołą, który ma pomagać dyrektorowi i nauczycielstwu w jego trudnej i odpowiedzialnej pracy. Częstokroć wynikało to z bierności ludzi, którzy zostali wybrani do Komitetu Rodzicielskiego, jeszcze częściej przyczyną był jego nieodpowiedni skład socjalny: dominowały w komitetach przedstawicielki i przedstawiciele zamożnej „inicjatywy prywatnej", ex-ziemiaństwa, a brak było tych, którzy ciężko pracują i są solą naszej ziemi.

A właśnie rzecz w tym, aby Komitety Rodzicielskie rozwinęły jak najszerszą współpracę domu ze szkołą, aby skutecznie pomagały szkole w wypełnianiu jej wielkiego zadania:

wychowywania naszych dzieci na postępowych, światłych, uspołecznionych ludzi, oddanych demokracji ludowej, przygotowanych do udziału w tych wielkich pracach, które czekają państwo i naród w najbliższej przyszłości.

Wydany przed kilku dniami przez Min. Oświaty „Regulamin Komitetów Rodzicielskich" rozszerza i precyzuje ich zadania.

Paragraf 1 mówi:

Komitet Rodzicielski współdziała ze szkołą:

a) w dążeniu do pełnej realizacji powszechności nauczania w szkole podstawowej oraz w udostępnieniu dzieciom robotników, małorolnych i średniorolnych chłopów dalszego kształcenia się,

b) w czuwaniu nad demokratycznym kierunkiem wychowania dzieci i młodzieży szkolnej,

c) w zwalczaniu wpływów elementów reakcyjnych na dzieci i młodzież,

d) w propagowaniu wśród rodziców i społeczeństwa zasad postępowego wychowania dzieci i młodzieży w szkole i w domu,

e) w organizowaniu dożywiania w szkole, akcji wczasów i opieki nad zdrowiem,

f) w roztaczaniu opieki nad dziećmi robotników, małorolnych i średniorolnych chłopów, nad sierotami, półsierotami oraz nad dziećmi potrzebującymi opieki pozadomowej np. przez zaopatrywanie ich w odzież, obuwie, podręczniki i przybory szkolne.

Paragraf 2 „Regulaminu" stwierdza, że Komitet Rodzicielski winien zaznajamiać się z pracą i potrzebami szkoły i w tym celu członkowie Komitetu mogą, po uprzednim uzgodnieniu z dyrektorem (czy kierownikiem) szkoły, odwiedzać lekcje oraz inne zajęcia szkolne. Rodzice zwiedzający lekcje i inne zajęcia szkolne nie mogą jednak czynić jakichkolwiek uwag w klasie, lecz przedstawiają swoje spostrzeżenia dyrektorowi szkoły i radzie pedagogicznej.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Siły pokoju zwyciężą

Ze wszystkich krajów Europy, ze wszystkich części świata napływają depesze o wystąpieniach przywódców partii komunistycznych, o wiecach, demonstracjach, publicznych zgromadzeniach i manifestacjach na rzecz pokoju. We wszystkich państwach, nawet tych, których rządy traktują takie wystąpienia jako ciężkie przestępstwo — żywioły postępowe wypowiadają się jawnie i odważnie za polityką pokoju, deklarują swą solidarność ze stanowiskiem w tej sprawie Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej.

Mimo represji które z tego powodu ich spotykają, mimo terroryzowania przywódców ofensywy pokojowej w krajach rządzonych przez kapitalistów i ich adherentów, akcja ta rośnie, wzbiera na sile, rozprzestrzenia się na wciąż nowe kraje, ogarnia coraz szersze kręgi ludzi.

Czy można się temu dziwić? Czy w świecie, który przed niespełna pięciu laty tonął jeszcze w morzu krwi, przeżywał najstraszliwsze cierpienia, ogarnięty był pożogą najpotworniejszej z wojen, w świecie terroryzowanym i niszczonym latami całymi przez faszyzm i hitleryzm, może istnieć pragnienie bardziej ludzkie, bardziej zrozumiałe, bardziej żywiołowe od pragnienia pokoju? Pragnienia wydobycia się ze zniszczeń i spokojnego życia.

Czy może istnieć w tym udręczonym i sponiewieranym brutalnymi siłami wojny świecie dążenie silniejsze od chęci uniknięcia następnej rzezi. Tej do której zmierzają, w której widzą intratne przedsięwzięcie kapitaliści światowi, grupa ludzi bez skrupułów, usiłujących pomnożyć swe majątki, wygrywających swe finansowe wpływy dla zorganizowania nowej imprezy wojennej. Bogaczy zagrożonych w swych interesach, wskutek rozrastających się sił pokoju na świecie, rosnącego uświadomienia wśród ludzi pracy, tych których dotąd bezwstydnie całymi latami wyzyskiwali i których kosztem dostatnio żyli. Ludzi, w których wzbudza paniczny lęk rozprzestrzenianie się idei sprawiedliwości społecznej.

Zrozumieniem tych prostych prawd wśród narodów świata należy chyba tłumaczyć zjawisko które w tej chwili obserwujemy: powszechność toczącej się na całym świecie walki o pokój, płynącą ze szczerego przekonania, siłę wystąpień ludzi którzy w tej walce przewodzą, poparcie, jakiego udzielają im społeczeństwa, mimo represji i prześladowań wykonawców polityki podżegaczy wojennych.

Tym należy tłumaczyć, że mimo pałek policyjnych, mimo terroru, stosowanego w krajach demokracji zachodnich, przywódcy partii komunistycznych w tych państwach walczą o pokój z odwagą, jaką daje tylko najgłębsze przeświadczenie o słuszności sprawy i świadomość, że wyrażają myśli, uczucia i pragnienia milionów ludzi. Nie tylko tych obecnych na wiecach, zebraniach czy manifestacjach, ale i tych olbrzymich rzesz, które w obawie przed represjami nie odważają się dać publicznego wyrazu swym poglądom. Wszystkich, którzy przeżyli okropności niedawnej wojny, a rozumiejąc co ona oznacza — nie chcą nowej.

Coraz więcej ludzi, coraz jaśniej uświadamia sobie, że toczona w tej chwili walka o pokój to sprawa wszystkich narodów, całej społeczności, nie tylko jakiejś jej części, to sprawa która obchodzić musi wszystkich bez wyjątku, bowiem od niej zależy los wszystkich.

Coraz więcej ludzi, nawet tych którzy chętnie chowają głowę w piasek i odżegnują się od „polityki", zdaje sobie sprawę, że akcja w obronie pokoju prowadzona jest w imię najistotniejszych interesów ludzkości, a od jej powodzenia zależy życie i odbudowa zniszczonego wojną świata. Coraz szersze też rzesze ludzi solidaryzują się z walką o pokój, toczoną przez partie komunistyczne w krajach całego świata.

To właśnie pozwala żywić pełne przekonanie, że narody potrafią skutecznie przeciwstawić się próbom nowej masakry, że mimo wysiłków zagrożonych w swym stanie posiadania kapitalistów, mimo dążeń mikroskopijnie małej w stosunku do liczebności narodów świata grupy imperialistów, siły pokoju, którym przewodzi Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, zwyciężą.

rz.

Radziecki projekt pomocy krajom gospodarczo zacofanym

Krytyka propozycji USA w Radzie Gospodarczo Społecznej ONZ

NOWY JORK, 7.3. (PAP). — Na kolejnym posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ, poświęconym sprawie rozwoju gospodarczego krajów zacofanych, wystąpił delegat ZSRR Carapkin, który poddał krytyce stanowisko amerykańskie i wysunął propozycję radziecką.

Carapkin podkreślił, że odpowiedzialność za opłakany stan gospodarki krajów zacofanych ponoszą przede wszystkim państwa kolonialne, które przekształciły wspomniane kraje w źródła surowców i rynki zbytu swej produkcji, hamując wszelkimi sposobami rozwój ich własnego przemysłu. Obowiązkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych jest zmienić taki stan rzeczy i umożliwić krajom zacofanym rozwój gospodarczy.

Przedstawiciel ZSRR sformułował radziecki punkt widzenia, z którego wynika, że a) Związek Radziecki wypowiada się za udzieleniem w szerokim zakresie pomocy gospodarczej obszarom zacofanym pod warunkiem, że pomoc ta będzie sprzyjała ich rozwojowi i niezależności, b) pomoc taka powinna przyczynić się do rozwoju wewnętrznych zasobów gospodarczych wspomnianych obszarów, przede wszystkim zaś ich przemysłu i gospodarki rolnej, c) pomocy tej nie powinny towarzyszyć żadne warunki polityczno-gospodarcze lub wojskowe. Stanowisko radzieckie zostało poparte przez delegata Polski dra Suchego.

Przedstawiciel USA, który zabrał głos następnie, nie odpowiedział na zarzuty, wysunięte przez delegatów ZSRR i Polski.

Sprawa pracy przymusowej

NOWY JORK, 7. 3. (PAP). Rada Gospodarczo-Społeczna wznowiła na ostatnim posiedzeniu dyskusję nad zagadnieniem tzw. pracy przymusowej.

Związek Radziecki przedstawił w tej kwestii propozycję, przewidującą utworzenie komisji międzynarodowej w celu zbadania sytuacji materialnej i warunków pracy mas pracujących na całym świecie. Jednakowoż delegaci brytyjscy i amerykańscy uczynili wszystko, aby nie dopuścić do przyjęcia propozycji radzieckiej. Blok anglo-amerykański większością głosów 11 przeciwko 3 (ZSRR, Białoruś i Polska) odmówił przedstawicielowi SFZZ prawa zaznajomienia Rady z poglądami tej organizacji w sprawie projektu radzieckiego.

W kilku wierszach

— **Kierownictwo włoskiej partii komunistycznej** podało do wiadomości, że w dniach 15, 16 i 17 marca odbędzie się w Rzymie zebranie Komitetu Centralnego Partii. Na porządku dziennym obrad znajdują się następujące punkty: 1) walka ludu włoskiego w obronie pokoju, 2) sytuacja gospodarcza w kraju i walka o prawa ruchu związkowego, 3) organizacja młodzieży komunistycznej.

— **W lokalu kierownictwa włoskiej partii socjalistycznej** obradował ostatnio komitet porozumiewawczy partii komunistycznej i partii socjalistycznej, omawiając ogólną sytuację polityczną.

— **Premier Dolnej Saksonii, Heinrich Kopf**, wymienił następujące tematy rozmów, jakie odbył z premierem brytyjskim Attlee podczas pobytu Attlee w Niemczech: 1) korektura granic zachodnio-niemieckich, 2) sprawa kosztów okupacji oraz wydatków z tytułu utrzymywania uchodźców, 3) komentarze generałów Robertsona i Clay'a do projektu konstytucji niemieckiej opracowanego w Bonn, 4) sprawa przemysłu stalowego, 5) przyszła pozycja Niemiec w Zachodniej Europie.

— **W poniedziałek rządy 5-ciu państw**, należących do t.zw. „Unii Zachodniej", wysłały zaproszenie do rządów Włoch, Szwecji, Norwegii, Danii i Irlandii, wzywając je do udziału w londyńskiej konferencji 10-ciu państw, mającej na celu utworzenie t.zw. „Rady Europejskiej".

— **Wielu wybitnych intelektualistów brytyjskich**, którzy brali udział w Kongresie Wrocławskim, zapowiedziało również udział w Międzynarodowym Kongresie Intelektualistów w Obronie Pokoju, rozpoczynającym się 23 marca rb.

— **Amerykańskie władze okupacyjne w Austrii** tworzą od pewnego czasu pomocnicze formacje wojskowe z t.zw. osób przesiedlonych. Dotychczas akcją tą zostało objętych 135 tysięcy osób, głównie elementów faszystowskich.

— **W Finlandii** trwa strajk pracowników drukarni.

— **Dyrektor gabinetu Wysokiego Komisarza Indonezji**, dr. Beela, oświadczył przywódcom indonezyjskim, że restauracja republiki i powrót rządu, który rezydował dawniej w Dżodżakarta, są obecnie niemożliwe.

— **W Teheranie** ogłoszono wyrok w procesie przeciwko trzem postępowym dziennikarzom. Oskarżonym wymierzono kary od 1 do 5 lat więzienia.

— **Od kilku dni szaleje nad Słowacją** gwałtowna burza śnieżna. Wiatry w rejonie Wysokich Tatr osiągnęły szybkość ponad 200 km. na godzinę

Gwałtowne walki w Burmie

LONDYN, 7. 3. (PAP). Agencja Reutera podaje oficjalne oświadczenie rzecznika rządu Burmy o gwałtownych walkach toczących się obecnie pomiędzy wojskami rządowymi a powstańczym szczepem Karenów w pobliżu ważnego węzła kolejowego Thazi. Wojska powstańcze odniosły szereg sukcesów i posuwają się w kierunku większych ośrodków w kraju.

Usunięcie rządu Spaaka warunkiem urzeczywistnienia pokojowych dążeń narodu

Rezolucja KC Belgijskiej Partii Komunistycznej

BRUKSELA, 7.3. (PAP). — KC Belgijskiej Partii Komunistycznej uchwalił rezolucję, w której podkreśla, że „naród belgijski czuje się ściśle związany ze wszystkimi narodami, które zwalczają kampanię wojenną prowadzoną przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Hipoteza wojny agresywnej spowodowanej przez Związek Radziecki jest absurdem. ZSRR nie jest agresorem lecz najpotężniejszym mocarstwem pokojowym na świecie.

KC Belgijskiej Partii Komunistycznej oświadcza przeto, że gdyby sługusom imperializmu amerykańskiego, rządzącym obecnie Belgią udało się wciągnąć kraj do wojny przeciwko ZSRR, komuniści, a wraz z nimi olbrzymia większość belgijskiej klasy robotniczej, odmówią wzięcia udziału w tej zbrodni i będą zwalczać wszelkimi siłami wrogów narodu belgijskiego i ludzkości".

Spaak

Następnie rezolucja podkreśla, że przyłączenie się Belgii do awanturniczej polityki amerykańskiej pociągnęło za sobą spadek stopy życiowej belgijskiej klasy robotniczej. W zakończeniu rezolucja stwierdza, że pokojowe dążenia narodu belgijskiego mogą być urzeczywistnione pod warunkiem usunięcia rządu Spaaka, będącego narzędziem imperializmu amerykańskiego.

Zamykając dyskusję Komitetu Centralnego, sekretarz generalny belgijskiej partii komunistycznej — Edgard Lalmand oświadczył: „Ci którzy zadają nam pytanie co zrobią komuniści w wypadku wkroczenia do Belgii armii radzieckiej, wiedzą doskonale, że napaść ZSRR na Belgię jest absurdem, jak absurdem jest również bezinteresowna i bezwarunkowa pomoc, którą przyrzekają nam amerykańscy imperialiści. **Gdyby zaś armia radziecka była zmuszona przepędzić agresora aż do ziemi belgijskiej, to będziemy pierwsi wśród milionów Belgów, którzy powitają ją z radością".**

List otwarty komunistów do Trumana

NOWY JORK, 7.3. (PAP). — Przewodniczący Komitetu Centralnego komunistycznej partii USA Foerster, generalny sekretarz Dennis skierowali do prezydenta Trumana list otwarty, w którym oznajmiają, że partia komunistyczna pomimo wzmagających się coraz bardziej szykan ze strony amerykańskich kół reakcyjnych będzie prowadziła nadal niezłomną walkę o pokój.

Niebezpieczeństwo ewentualnego konfliktu zbrojnego nie jest wynikiem polityki rządu radzieckiego — stwierdzają autorzy listu. Cała odpowiedzialność za taki stan rzeczy spoczywa na Wall Street i na jej marionetkach.

Będziemy dążyli do tego, aby nasza ojczyzna zamiast paktu atlantyckiego podpisała pakt przyjaźni i pokoju z naszym wielkim sojusznikiem czasów wojny — Związkiem Radzieckim.

Opozycja w Danii przeciw paktowi atlantyckiemu

SZTOKHOLM, 7. 3. (PAP). Korespondent dziennika „Ny Dag" donosi z Kopenhagi, iż pod naciskiem opinii publicznej, niezadowolonej z prób włączenia Danii do paktu północno-atlantyckiego, w duńskich partiach prawicowych zauważa się również wzrost nastrojów opozycyjnych przeciwko temu paktowi.

W partii Redsforbundet zapanował w związku z tym poważny rozłam. Na jednej z konferencji partyjnych za paktem atlantyckim wypowiedziało się zaledwie 4 proc. zebranych, za paktem skandynawskim — 28 proc. i za neutralnością Danii — 68 proc.

Również w łonie partii radykalnej notuje się ostre tarcia w kwestii ustosunkowania się do paktu północno-atlantyckiego.

Rząd duński nie liczy się jednak z tymi nastrojami w przekonaniu, że przywódcom prawicowym uda się podporządkować sobie elementy opozycyjne. Jedynie partia komunistyczna zwalcza od samego początku konsekwentnie orientację proatlantycką rządu duńskiego. Dlatego też stanowisko tej partii znajduje coraz większy posłuch wśród duńskiej opinii publicznej.

Dziennik „Land og Folk" zamieścił rezolucję, podpisaną przez 60 wybitnych duńskich działaczy społecznych i naukowych, którzy stanowczo protestują przeciwko wciągniu Danii do agresywnego paktu północno-atlantyckiego.

8 bm wyrok w procesie sofijskim

SOFIA, 7.3. (PAP). — W procesie grupy szpiegowskiej — członków rady Kościoła ewangelickiego w Bułgarii — zakończyły się mowy oskarżenia i obrony. Sąd wysłuchał również ostatnich słów oskarżonych.

Oskarżony Nikola Michaiłow zwrócił się do sądu z prośbą, by dać mu możność odpokutowania uczciwą pracą za dokonane przezeń przestępstwa. Oskarżony Janko Iwanow oraz Wasyl Ziapkow przyznali się otwarcie do winy. Pozostali oskarżeni również wyrazili swą skruchę i zwrócili się do sądu z prośbą o miłosierdzie. Wyrok ogłoszony będzie 8 marca.

Otwarcie Targów Lipskich

LIPSK, 7. 3. (PAP). Jak już donosiliśmy 6 bm. nastąpiło otwarcie dorocznych wiosennych Targów Lipskich.

W porównaniu z latami ubiegłymi Targi obecnie wykazują dalszy poważny wzrost produkcji pokojowej w strefie radzieckiej Niemiec.

W Targach biorą udział wystawcy z szeregu państw europejskich m. in. z Czechosłowacji, Polski, Francji, Szwajcarii, Szwecji, Bułgarii, Austrii, Włoch i Węgier. Dużym zainteresowaniem cieszył się pawilon polski, znajdujący się w reprezentacyjnym punkcie.

Oświadczenie przewodniczącego Partii Komunistycznej Austrii

WIEDEŃ, 7. 3. (PAP). Przewodniczący Partii Komunistycznej Austrii — Koeplenig — udzielił przedstawicielom agencji SPA odpowiedzi na pytania, dotyczące stosunku komunistów austriackich do wypowiedzi Thoreza i Togliatti'ego.

Koeplenig stwierdził — iż Thorez i Togliatti przemawiali nie tylko w imieniu swych partii, lecz i w imieniu wszystkich narodów pragnących pokoju, które zrozumiały, że najpotężniejszym czynnikiem pokoju jest Związek Radziecki. Wystąpienia przywódców partii komunistycznych Francji i Włoch przypominały nam konieczność wzmożenia walki przeciwko podżegaczom wojennym i ich agentom w Austrii. Naród austriacki nie chce i nie będzie dostarczać mięsa armatniego dla imperialistów anglo-amerykańskich.

Stoimy zdecydowanie po stronie pokoju, po stronie najpotężniejszego państwa pokojowego — Związku Radzieckiego — oświadczył Koeplenig.

Demokraci fińscy o froncie pokoju

SZTOKHOLM, 7.3. (PAP). — Prasa fińska zamieszcza szereg artykułów, poświęconych niedawnym oświadczeniom Thoreza, Togliatti'ego i Grotewohla. „Ny Tid" podkreśla, że stanowisko wobec zagadnienia wojny i pokoju jest kamieniem probierczym dla każdego socjalisty. Dziennik przypomina w tym miejscu rolę fińskich socjal-demokratów, którzy działają wbrew interesom narodowym, wbrew interesom mas pracujących.

Na zakończenie „Ny Tid" oświadcza, że stanowisko robotników finlandzkich wobec zagadnienia wojny i pokoju jest jasne. Będą oni walczyć o utrzymanie pokoju wraz z całym obozem demokratycznym.

Uczestnicy wycieczki chłopów polskich do *Wandy Wasilewskiej*

Chłopi polscy, uczestnicy delegacji na zjazd kołchoźników Ukrainy, po powrocie do kraju wysłali do Wandy Wasilewskiej list, w którym dziękując znakomitej pisarce za umożliwienie im wyjazdu na Ukrainę i wzięcia udziału w zjeździe przodowników pracy na roli, piszą m. in.:

Wiemy, że tak, jak przed wojną w Polsce, w czasie wojny — na terenie Związku Radzieckiego, jak i teraz po wojnie — w swej twórczości literackiej i działalności politycznej wiele pracy poświęcasz sprawie zbliżenia narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego, aby obalić ostatecznie mur kłamstwa i nienawiści, jakim pańskie rządy Polski międzywojennej usiłowały odgrodzić nas od prawdy o życiu radzieckim.

Chcemy Ci donieść, że zainteresowanie tym, cośmy zobaczyli na wsi ukraińskiej — jest ogromne. Jesteśmy po prostu oblegani, zarzucani pytaniami przez chłopów, działaczy politycznych i spółdzielczych, nie mówiąc już o prasie, która od chwili naszego wyjścia z wagonu nie daje nam wytchnienia.

W końcu uczestnicy wycieczki zapewniają, że zachowają w pamięci wszystkie momenty z pobytu na Ukrainie i przesyłają Wandzie Wasilewskiej gorące pozdrowienia i najlepsze życzenia dalszej owocnej działalności dla ugruntowania przyjaźni polsko-radzieckiej oraz życzenia osobistego szczęścia.

Chłopi polscy zwiedzają Ukrainę

MOSKWA, 7.3. (PAP). — Grupa członków drugiej delegacji chłopów polskich na czele z obywatelami Kratko, dr. Tomaszem i Romanowem zwiedziła kołchozy obwodu odeskiego i miasto Odessę. Inna grupa chłopów polskich gościła dnia 4 marca — jak już donosiliśmy — u Praskowii Angelinej, brygadiera Starobieszczańskiej stacji maszynowo-traktorowej obwodu stalińskiego, posłanki do Rady Najwyższej ZSRR, bohaterki pracy socjalistycznej, laureatki premii stalinowskiej.

Inna jeszcze grupa delegatów polskich zwiedziła podolańską stację maszynowo-traktorową. Wielkie zainteresowanie wśród gości wywołał kombajn, służący do zbierania buraków cukrowych, który zastępuje pracę 40 ludzi. Grupa delegatów polskich pod kierownictwem ob. Kolankiewicza zwiedziła kołchoz „Radianskoje Sieło" i kołchoz im. Pietrowskiego w rejonie lebiedzińskim obw. szumskiego i cukrownię w Szumach, jedną z największych w Związku Radzieckim. Grupa delegatów pod kierownictwem ob. Sobierajskiej zwiedziła fabrykę konserw w Czerkasach w obwodzie kijowskim.

Interwencja Międzyn. Stow. Prawników w sprawie procesu 12 w USA

NOWY JORK, 7.3 (PAP)—Międzynarodowe Stowarzyszenie Prawników-Demokratów zwróciło się oficjalnie do sekretarza generalnego ONZ z prośbą, by do porządku dziennego, mającej się odbyć sesji Generalnego Zgromadzenia włączyć sprawę procesu przeciwko przywódcom partii komunistycznej w Stanach Zjednoczonych. Oświadczenie stwierdza: „Naszym zdaniem — prawa zagwarantowane w deklaracji Narodów Zjednoczonych wystawione są na szwank w USA jeśli akt oskarżenia przeciwko przywódcom partii komunistycznej przewiduje stosowanie kar za wyznawanie poglądów politycznych.

Wystawa czechosłowackiej sztuki ludowej w Muzeum Narodowym w Warszawie

Tydzień Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej zainaugurowało w Warszawie uroczyste otwarcie w Muzuem Narodowym Wystawy Czechosłowackiej Sztuki Ludowej.

Przed otwarciem wystawy do zaproszonych gości przemówił dyrektor Muzeum Narodowego prof. dr St. Lorentz. Mówca zaznaczył, że po wystawie „Czechosłowacja w latach 1938 - 45" jest to druga wystawa czechosłowacka, urządzona w Muzeum Narodowym. Wystawa obecna, niezależnie od walorów artystycznych i naukowych zebranych eksponatów, daje przekonywujący dowód, łączącego oba narody słowiańskie pokrewieństwa, stanowiącego fundament dla podjętej współpracy kulturalnej.

Z kolei zabrał głos ambasador Republiki Czechosłowackiej dr Piszek.

Wystawa obecna — mówił ambasador — jest żywym świadectwem tego, że przyjaźń polsko-czechosłowacką umacniamy na gruncie wspólnych zainteresowań narodów Polski i Czechosłowacji.

Czechosłowacja, która podobnie jak Polska, kładzie fundamenty pod budowę socjalizmu, otwiera szerokie możliwości dla rozwoju twórczości ludowej. Podczas, gdy w ustroju kapitalistycznym sztuka ludowa jest uważana za pewnego rodzaju curiosum, objaw romantyzmu ludowego, zaspakajającego snobistyczne gusta, w społeczeństwie socjalistycznym — sztuka ta staje się niepodzielną częścią dorobku kulturalnego, którego twórcą, a zarazem konsumentem, jest lud pracujący.

Sztuka ludowa — mówił ambasador — ma urok poezji, jednocześnie jednak jest realistyczna i związana z życiem. Dziś sztuka ta, coraz lepiej rozumiana, staje się organiczną częścią dorobku artystycznego społeczeństwa socjalistycznego.

Kolejnym mówcą był R. Merlian, ze Słowackiej Ekspozytury Min. Informacji. Podkreślił on znaczenie Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej oraz podkreślił rolę sztuki ludowej w kulturze socjalistycznej.

Następnie przemawiał wiceminister Kultury i Sztuki J. Grosicki.

W obliczu nowych wydarzeń na arenie międzynarodowej i wspólnych wysiłków o utrzymanie pokoju — zbliżenie polsko-czechosłowackie nabiera specjalnej wymowy. Rozumie to dobrze każdy Polak, Czech czy Słowak. Dlatego też obchód Tygodnia Przyjaźni naszych bratnich narodów stanie się żywiołową manifestacją wyzwolonych uczuć szerokich mas, manifestacją niezłomnej woli utrwalania szczerej i głębokiej przyjaźni, rozbudowywania wzajemnej sąsiedzkiej współpracy.

Wystawa książki czechosłowackiej

Z okazji Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej w dniu 7 bm. w lokalu księgarni Spółdz. Wydawniczej „Książka i Wiedza" przy ul. Nowy Świat 49 otwarta została wystawa książki czechosłowackiej.

Na otwarcie wystawy przybyli: wiceminister Kultury i Sztuki W. Sokorski, członkowie Ambasady Czechosłowackiej z ambasadorem dr Franciszkiem Piszkiem na czele, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej oraz prasy.

W imieniu Zarządu Spółdz. Wyd. „Książka i Wiedza" przybyłych powitał dyr. Ostrowski. Z kolei zabrał głos wicemin. Sokorski — mówiąc m. in., iż „Wystawa książki czechosłowackiej pozwoli poznać społeczeństwu polskiemu rozwój i osiągnięcia bratniego narodu i przyczyni się niewątpliwie do ściślejszego zbliżenia i przyjaźni między narodem polskim i czechosłowackim". W odpowiedzi ambasador Piszek podziękował tym wszystkim którzy przyczynili się do zrealizowania wystawy i wyraził przekonanie, iż spełni ona należycie rolę reprezentanta kultury czechosłowackiej.

Rodzice współpracują ze szkołą

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Podstawę materialną działalności Komitetu Rodzicielskiego stanowi fundusz, który powstaje z ofiar rodziców, z zasiłków, otrzymywanych od instytucyj opiekujących się szkołą (np. zakładów przemysłowych, organizacji samorządowych, majątków państwowych), z dochodów uzyskanych z imprez, organizowanych na rzecz szkoły.

* * *

Przed Komitetami Rodzicielskimi stają więc ważne i piękne zadania. Wykonane one będą wtedy, gdy do Komitetów wybrani zostaną ludzie ideowi i postępowi, ludzie, którzy znajdą czas i chęć, aby **stale i systematycznie współpracować** z kierownictwem szkoły i nauczycielstwem, nieść im pomoc, służyć radą.

Kładziemy nacisk na słowa „współpraca" i „pomoc", ponieważ Komitety Rodzicielskie nie mogą w niczym uszczuplać władzy dyrektora czy kierownika szkoły, ani kompetencji nauczycielstwa. „Regulamin" Min. Oświaty odpowiednio te sprawy normuje.

Zapowiedziane w ciągu najbliższych 2 — 3 miesięcy wybory do nowych Komitetów Rodzicielskich będą ważnym aktem społecznym i oświatowym. Od Komitetów Rodzicielskich zależy bowiem wiele.

H. KOROTYŃSKI

Marian Brandys

„SINISTRA CHRISTIANA"

Od własnego korespondenta API dla „Rzeczypospolitej"

Rzym, w marcu.

POLITYKA Watykanu — będąca jednocześnie obowiązującym drogowskazem dla rządzącej dziś Włochami Chrześcijańskiej Demokracji, spowodowała poważne fermenty w postępowych kołach katolików włoskich. Jednym z takich „fermentów" było powstanie t. zw. „frondy lewicowej" Chrześcijańskiej Demokracji z przewodniczącym parlamentu włoskiego, demochrześcijańskim deputowanym Grenchi oraz z demochrześcijańskim senatorem Rubineci na czele. Grupa ta występująca pod nazwą „Politica Sociale", zwołała niedawno zjazd w Pesaro, na którym Grenchi oraz inni deputowani „chrześcijańsko - demokratycznej lewicy" ostro krytykowali linię polityczną Chrześcijańskiej Demokracji. Kongres w Pesaro wywołał ostry atak prasy klerykalnej oraz prawicowo-chrześcijańskiej. Pismo prawicy Chrześcijańsko-Demokratycznej „Tempo" nazwało Grenchiego wprost „kryptokomunistą".

JEDNAKŻE „opozycyjnego charakteru" chrześcijańsko - demokratycznej frondy nie należy przeceniać. Grupa „Politica Sociale" skupia w sobie wprawdzie najbardziej demokratyczne i postępowe elementy Chrześcijańskiej Demokracji — ale opozycyjność jej ma jeszcze ciągle charakter formalno akademicki. W momentach decydujących grupa ta pod naciskiem prawicowej większości wycofuje się ze swych stanowisk, podporządkowując się oficjalnej polityce partii i Watykanu.

BARDZIEJ interesującą i zdecydowaną siłę opozycyjną w ruchu Społeczno-Chrześcijańskim przedstawiają organizacje polityczne niezależnych katolików postępowych, noszących wspólną nazwę „sinistra christiana" (lewica chrześcijańska).

PARTIE katolików postępowych, nastawionych opozycyjnie do polityki Watykanu i Chrześcijańskiej Demokracji, a więc „Chrześcijańska Partia Społeczna", „Chrześcijański Ruch Pokojowy", „Ruch Katolików Niezależnych" oraz inne mniejsze organizacje — bądź współdziałały ściśle z partiami Bloku Ludowego, bądź zajmowały w różnych etapach walki parlamentarnej stanowisko zupełnie niezależne.

W UBIEGŁYM miesiącu wszystkie partie i organizacje chrześcijańskiej lewicy zorganizowały wspólny zjazd we Florencji, który uchwalił połączenie całej włoskiej opozycji katolickiej w jeden ruch p. n. „Zjednoczony Ruch Postępowych Chrześcijan" (M. U. C. P.).

POŁĄCZONE partie wydały do narodu wspólny manifest, który m. in. stwierdzał: „W obliczu wielkiego konfliktu historycznego, który zachodzi dziś między dwoma kierunkami myśli i czynu: wstecznym i konserwatywnym z jednej — a postępowym i odkrywczym z drugiej strony — decydujemy się na występowanie w ścisłym sojuszu z partiami lewicowymi, uznając szkodliwą dwuznaczność t. zw. „Stanowiska Centrowego". W chwili, kiedy we Włoszech szaleje spekulacja i bezrobocie, a przed milionami uczciwie pracujących ludzi stoi widmo głodu i nędzy, w chwili, gdy anarchia społeczna i wzrastająca tyrania polityczna grożą całkowitym uniemożliwieniem pokojowej odbudowy, w chwili, gdy strachem i przemocą próbuje się skłonić do milczenia głosy wołające o sprawiedliwość, a jednocześnie pozbawia się robotników środków demokratycznej obrony — w tej chwili my, postępowi chrześcijanie, idąc śladem nauczyciela, który urodził się w stajence, a umarł na krzyżu — musimy stanąć po stronie cierpiących i uciskanych i bronić ich słusznej sprawy".

POWYŻSZY manifest w imieniu Centralnego Komitetu „Zjednoczonego Ruchu Postępowych Chrześcijan" podpisało szesnastu przywódców połączonych organizacji z Adą Alessandrini, Pietro Sarbieri, Umberto Lazagna i Otello Sacchettim na czele. Konsolidacja postępowej opozycji katolickiej oraz treść Manifestu wywołała niesłychaną burzę w całej prasie watykańskiej. Siła jednak i autorytet tej grupy wzrasta nieustannie

DZIŚ MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIET

Dr Żanna Kormanowa

Zjednoczone — wygramy bitwę o pokój

W dorocznym dniu swojego święta kobiety polskie podsumują przebytą drogę, nakreślą zadania na przyszłość, a wśród nich dwa najważniejsze: budownictwo fundamentów socjalizmu w naszym kraju i zdecydowaną, świadomą walkę o utrzymanie pokoju, zagrożonego przez anglosaski imperializm.

Jedno i drugie zadanie — to walka o pomyślność najbliższych, o dobrobyt rodziny, o szczęście dzieci. Jedno i drugie zadanie — to walka o swobodne, zamożne i radosne życie w ojczyźnie.

Realizacja tych zadań zależy przede wszystkim od aktywizacji najszerszych kół kobiecych w kraju, od ich uświadomienia, organizacji i karności.

SPRAWA POKOJU

— to sprawa najważniejsza. Gdyby kogokolwiek z naszego pokolenia spytać, czego pragnie przede wszystkim, odpowie: — Pokoju! Gdyby zapytać kobiet, czego nienawidzą najbardziej, odpowiedzą zgodnie: Wojny!

Wojna — to głód, zimno, choroby, nędza. Wojna napastnicza, wojna grabieżcza — to największe zło dla każdej pracującej kobiety. Dlatego też walka o utrzymanie pokoju jest jednym z naczelnych zadań ruchu kobiet u nas i pierwszą troską międzynarodowego demokratycznego ruchu kobiet.

NA POLACH DOJRZEWA ZIARNO

Dopiero w maju 1945 r. ucichły w Europie środkowej armaty. Dopiero na wiosnę 1945 r. poczęliśmy dźwigać kraj z ruin, siebie — z dna nędzy pookupacyjnej, świadomość szerokich mas z niewiary, beznadziei, tępego zobojętnienia. Znów szklą się okna naszych domów. Znów dymią kominy naszych fabryk. Znów dorodne kłosy rosną na naszych polach. Domostwa te są nareszcie naprawdę nasze, nie panoszy się już na naszej ziemi kapitał międzynarodowy, nie rabuje nam dobytku ciężkiej pracy, nie hamuje rozwoju sił produkcyjnych kraju.

Fabryki, kopalnie, koleje i banki są nareszcie własnością całego narodu, naszym wspólnym dobrem, gwarancją szybkiego tempa odbudowy i ogromnych perspektyw rozwojowych. Na polach dojrzewa nareszcie ziarno, które nasyci masy pracujące, którego nie zniszczy spekulant, nie zrabuje zagraniczny lichwiarz. Niszczymy wyzysk, trzebimy krzywdę społeczną. Budujemy nowe życie, sprawiedliwsze i lepsze: buduje cały naród, a w jego szeregach — kobieta, robotnica, pracująca chłopka, gospodyni domowa, inteligentka pracująca.

SÓL W OKU IMPERIALISTÓW

Podobnie, jak u nas, dzieje się w szeregu państw Demokracji Ludowej — w Czechosłowacji i Rumunii, na Węgrzech i w Bułgarii — w państwach skupionych wokół zwycięskiego kraju socjalizmu, wokół ZSRR, bastionu pokoju, obrońcy walczących o wolność ludów kolonialnych i zawisłych.

Potężny ZSRR — to groźne memento dla świata kapitału. Krzepnące państwa Demokracji Ludowej — to sól w oku imperialistów wszelkiego rodzaju. Zniszczyć państwa, idące ku socjalizmowi, ugodzić śmiertelnie ZSRR, pozbyć się zmory nadciągającego, nieuniknionego krachu świata wyzysku — oto pragnienie imperialistów, zwłaszcza imperialistów anglosaskich.

Potężny ZSRR, nadzieja wszystkich uciśnionych, oznacza dla imperialistów niesłabnące ruchy wyzwoleńcze w koloniach, wzmagający się rewolucyjny ruch robotniczy i chłopski w zwasalizowanych krajach Europy i w ich własnych, imperialistycznych ojczyznach. ZSRR i państwa Demokracji Ludowej — to niezachwiany blok pokoju, uczciwej polityki w interesie człowieka pracy. To także świat bez kryzysu i bezrobocia, bez dyskryminacji rasowej i ucisku narodowego, świat o imponującym rozwoju techniki, przemysłu i dobrobytu.

ROBOTA PODŻEGACZY I LICHWIARZY

Imperialiści, lichwiarze na rynku światowym, żyjący z wyzysku i jarzenia, z hamowania sił produkcyjnych i duszenia postępowych ruchów społecznych, stojący w obliczu straszliwego kryzysu z perspektywą ostatecznego krachu, szantażują świat bombą atomową. Pragną opasać ZSRR i państwa antyimperialistyczne pierścieniem tajnych baz wojskowych. Podsycają dywersję i sabotaż, podziemie i wrogą propagandę w krajach bloku pokoju. Zarzucają na Europę lasso planu Marshalla, planu zwasalizowania narodów europejskich, planu wojny przeciwko ZSRR i krajom antyimperialistycznym. Uzbrajają Franco, kata narodu hiszpańskiego, amerykańskiego lokaja. Uzbrajają greckich faszystów i chińskich burżuazyjnych nacjonalistów. Judzą w Palestynie. Sieją zniszczenia wojenne w Wietnamie. Uniemożliwiają pokojowe i słuszne rozwiązanie sprawy Niemiec.

Zamysły anglo-saskich imperialistów nie są już tajemnicą dla żadnej świadomej, myślącej kobiety. Bohaterska walka partii komunistycznych i wszystkich sił postępowych Zachodu piętnuje zbrodnicze czyny imperialistów i ich lokajskich, krajowych agentur. Konsekwentna, wierna idei pokoju dyplomacja radziecka demaskuje wobec całego świata intrygę wojenną anglosaskich podżegaczy wojennych. Miliony ludzi pracy zabierają głos, by twardo zadeklarować wolę pokoju.

80 MILIONÓW KOBIET W WALCE O POKÓJ

Wśród tych sił pokoju na jednym z czołowych miejsc walczą kobiety. Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet, skupiająca ponad 80 milionów kobiet, w grudniu 1948 r. na II Światowym Kongresie Kobiet w Budapeszcie uchwaliła manifest, wzywający kobiety całego świata do walki o pokój.

„Nie będzie wojny, jeśli my, wszystkie kobiety — a stanowimy przecież połowę ludzkości — powstaniemy w zwartych szeregach przeciwko podżegaczom wojennym".

„Siły nasze są olbrzymie: zjednoczone, wygramy bitwę o pokój i demokrację".

Na wezwanie swojej organizacji światowej stanęły do walki kobiety 56 zjednoczonych w Federacji krajów.

Bohaterskie kobiety Francji walczą w pierwszych szeregach strajkujących górników, mobilizują miliony Francuzek do akcji pokoju, oświadczają w uroczystych deklaracjach, że nie dadzą krwi swoich synów do agresji przeciw ZSRR, piętnują zdrajców i sprzedawczyków w obozie klasy robotniczej.

Włoszki demaskują podżegaczy wojennych. Demokratyczne kobiety Anglii i Belgii, Szwajcarii, Danii i Norwegii protestują przeciwko polityce swoich rządów, idących na pasku marshallowskich kramarzy wojennych. Nawet w USA, w twierdzy imperialistycznej agresji, dojrzewa i aktywizuje się kobiecy front demokratyczny.

Kobiety polskie, zrzeszone w Lidze Kobiet, członkinie związków zawodowych i związku Samopomocy Chłopskiej, stanowią poważną siłę społeczną. Organizacja i uświadomienie naszej armii kobiecej pozwala nam, kobietom — demokratkom, kobietom — bojowniczkom o socjalizm, włączyć się w walkę międzynarodowych sił pokoju i demokracji z całą siłą przekonania, z nieugiętą wolą zwycięstwa, z głęboką świadomością potężnych, niewyczerpalnych aktywów światowego bloku pokoju.

W dniu swego dorocznego święta kobieta polska ślubuje zdwoić wysiłek produkcyjny i włączyć się najaktywniej w walczący o pokój międzynarodowy, demokratyczny front kobiecy.

Apel komendanta „Służby Polsce" do junaczek

W związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet Komendant Gł. „S.P." wydał rozkaz specjalny do instruktorek i junaczek „S.P." z następującym apelem:

„Junaczki! Zasilcie jak najliczniej szeregi Pierwszej Żeńskiej Brygady. W ustawicznej pracy pogłębiajcie swe wiadomości! Uczcie się i pracujcie, abyście mogły jak najlepiej służyć Polsce Ludowej, byście stały się godne wejścia w szeregi przodującej organizacji młodzieży miast i wsi — Związku Młodzieży Polskiej!

Niestrudzone w pracy i walce, kroczcie w pierwszych szeregach bojowniczek Polski o postęp i dobrobyt!"

*

W przededniu międzynarodowego Dnia Kobiet junaczki „Służby Polsce" z całego kraju złożyły meldunek o wykonanych pracach i meldunek ten zakończyły następującymi słowami:

„My, dziewczęta, junaczki „Służby Polsce" — zapewniamy, że wraz ze wszystkimi kobietami nie będziemy szczędziły sił w budowie nowej Polski — kraju sprawiedliwości społecznej i socjalizmu. Wraz z kobietami całego świata walczyć będziemy o zwycięstwo obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, o zniesienie ucisku i wyzysku, o szczęście i dobrobyt wszystkich ludzi pracy".

Kobieta — sędzia



Raisa Dmitriewa na czele kompletu sędziowskiego w Moskwie.

Raisa Dmitriewa

RAISA Dmitriewa ma lat 26 i od pół roku sprawuje urząd sędziego w jednym z dzielnicowych sądów Moskwy. Zdobyła ona tak wielkie zaufanie i szacunek, że kandydatura jej została po raz drugi wysunięta w wyborach do sądów ludowych.

Historia życia Raisy Dmitriewej nie jest skomplikowana i niczym nie różni się od biografii wielu tysięcy jej rówieśniczek.

Urodziła się w małej wiosce Jełchówce nad Wołgą. Historię swej wsi, jej dawną nędzę i ciemnotę zna tylko z opowiadań rodziców.

— Gdy ukończyłam 8 lat — opowiada Raisa Dmitriewa — zaczęłam chodzić do szkoły. Wieś miała nową, piękną szkołę, w której bezpłatną naukę pobierały wszystkie dzieci, a wieczorem uczyli się tu dorośli.

Po ukończeniu 7-mioklasowej szkoły wiejskiej Raisa Dmitriewa wraz z gromadą swych koleżanek udała się do Saratowa do 10-klasowej szkoły średniej.

Po egzaminach końcowych odbył się w szkole wieczór absolwentów. Rozmawiano o wyborze przyszłego zawodu.

„Zdecydowałam się studiować prawo" — powiedziała Raisa Dmitriewa. I rzeczywiście wstąpiła na wydział prawny, który ukończyła z odznaczeniem. Praca prawnicza pociągała ją bardzo. Z ramienia Organizacji Młodzieży Komunistycznej Dmitriewa wygłaszała w klubach robotniczych pogadanki na temat zadania sądów radzieckich i w ogóle ustawodawstwa radzieckiego. Praca zawodowa i społeczna nie przytłumiły jednak jej ochoty do studiów.

Z zapałem bierze się Raisa do książki. Nie przerywając swej pracy zawodowej kończy kurs korespondencyjny Państwowego Instytutu Prawa.

Po czterech latach Dmitriewa zdaje w Moskwie celująco egzamin państwowy. Zdobywa dyplom z odznaczeniem i tytuł „prawnika wyższego stopnia" i rozpoczyna pracę w sądownictwie.

Praca w sądach radzieckich, które stosują system rozpraw publicznych, jest pracą wychowawczą. Uczy człowieka troski o mienie publiczne, uczciwego stosunku do pracy, obowiązków społecznych i poszanowania zasad współżycia. Praca ta daje, według słów Raisy Dmitriewej, głębokie zadowolenie.

Raisa Dmitriewa nie zamierza spocząć na laurach. W przyszłym roku chce w drodze korespondencyjnej studiować w Instytucie Prawa przy Akademii Nauk, by móc w przyszłości pracować naukowo.

GRIGORIJ PACHOMOW

Pomoc społeczeństwa dla niewidomych
Potrzebne lektorki i opiekunki domowe

Nie ma z pewnością na świecie kraju, który by nie miał ludzi, dotkniętych kalectwem, czy to ofiar wojny, czy też z powodu innych nieszczęśliwych wypadków, lub od urodzenia. Nauka zdobywa prawie dla wszystkich tych kalek sposoby, dające im możność normalnego życia — nie ma tylko protez dla ociemniałych, których kalectwo istotnie jest największym i wymagającym największej pomocy państwa i społeczeństwa.

Nowa Polska rozwinęła wszechstronną opiekę nad kalekami wojennymi i dotkniętymi kalectwem osobami cywilnymi, wielką troską otaczając niewidomych. Ludzie ci, którzy tak długo byli traktowani u nas niejako poza nawiasem, teraz po odzyskaniu niepodległości odzyskują także stopniowo możność pracy i życia na równi z ludźmi widzącymi.

Rozległą jest skala wypadków, która spowodowała u nich utratę wzroku. Urodzili się już niewidomymi, albo też ulegli temu okaleczeniu podczas pracy w kuźniach, kamieniołomach, czy fabrykach, skutkiem wybuchów i innych nieszczęśliwych wydarzeń. Znaczna jest także liczba tych, którym o utratę wzroku przyprawiły różne schorzenia oczu.

Wszyscy chyba zdają sobie dobrze sprawę z tego, jak ciężki jest żywot człowieka ociemniałego, lub choćby tylko częściowo niewidomego, który z konieczności musi wykonywać pracę ludzi, normalnie widzących. Praca taka nie może dać oczywiście należytego wyniku, podczas gdy cały wysiłek tego człowieka, skierowany do odpowiedniego zawodu, może go uczynić pełnowartościowym pracownikiem.

W tym też ostatnim kierunku idzie cała akcja Departamentu Spraw Inwalidzkich przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, oraz zabiegi Związku Pracowników Niewidomych RP., który powstał przed dwoma laty na zjeździe przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń ociemniałych i ma swą siedzibę w Warszawie.

O zabiegach tych informuje nas prezes Zarządu Głównego Związku dr. Włodzimierz Dolański, który, będąc od dzieciństwa pozbawiony wzroku, oddany jest całkowicie sprawom niewidomych.

Interesuje nas przedewszystkim, jak liczna jest w Polsce rzesza ociemniałych poza Związkiem Inwalidów Wojennych. Dowiadujemy się, że jest ich przeszło 20.000 — nie jest to cyfra ostateczna, gdyż właściwa statystyka będzie przeprowadzona dopiero za dwa lata. Jakkolwiek Związek ma siedem oddziałów, głównie w miastach wojewódzkich, a dwa są w stadium organizacji, to jednak sprawa rejestracji niewidomych nie dotarła jeszcze do mniejszych środowisk miejskich i do wsi.

Spośród niewidomych, objętych organizacją, cały szereg zyskał już pracę w nowym zawodzie dzięki specjalnemu przeszkoleniu. Obok istniejących zakładów pracy wyłącznie dla ociemniałych, jak tkactwo i introligatorstwo, koszykarstwo itp., zostali oni obecnie wprowadzeni do różnych fabryk, gdzie pracują jak normalni robotnicy, mając wytypowane czynności, które nadają się do wykonywania przez niewidomych. W pracy tej stają nawet do współzawodnictwa, jak np. ostatnio w fabryce guzików w Łodzi, gdzie pracownicy niewidomi po trzytygodniowym przeszkoleniu zdołali przekroczyć normę, przewidzianą dla ludzi widzących.

Ogrom nieszczęścia, który spadł na barki niewidomych, wymaga naturalnie zainteresowania się ich dolą szerokich sfer społeczeństwa. W jaki sposób można im pomóc, objaśnia nas dalej prezes Związku:

— Potrzebujemy pomocy inteligentnych osób, które by podjęły się dyktowania tekstu dla odtworzenia książek systemem Braille'a. Trzy drukarnie brajlowskie w Warszawie, Laskach i Bydgoszczy uległy całkowitemu zniszczeniu wskutek działań wojennych. Wypożyczalnia książek dla niewidomych w Warszawie i częściowo biblioteka w Laskach zostały spalone. Niewidomi więc pozbawieni są obecnie książek, które mogliby czytać bez obcej pomocy. Możnaby je odtworzyć, gdyby znalazły się ofiarne osoby, które podjęłyby się dyktowania rutynowanym kopistom niewidomym, piszącym pod tym dyktandem. Praca takich lektorek wymaga jednak wiele cierpliwości i wytrwałości. Drugą funkcją społeczną, niosącą pomoc dla niewidomych, mogłaby być praca tzw. opiekunki domowej, która by docierała do mieszkań osób ociemniałych, badała ich warunki życia i potrzeby, a następnie składała w Związku systematyczne sprawozdania. Dotychczas Związek ma tylko dwie takie opiekunki domowe, jedną w Warszawie, a drugą w Poznaniu.

Należy mieć nadzieję, że znajdą się takie osoby ofiarne wśród kobiet, które rozporządzają pewną ilością wolnego czasu i szukają pola dla swojej pracy społecznej. Tu przecież nadarza się dla nich takie właśnie pole, jedno z najpiękniejszych. Dla pragnących się temu poświęcić podajemy, że Związek Pracowników Niewidomych ma swoje biuro w mieszkaniu prezesa dr. Dolańskiego przy ulicy Grottgera nr. 17. **(jdw)**

Dom wypoczynkowy dla matek i dzieci w woj. rzeszowskim

Wojewódzki wydział opieki społecznej zorganizował w Kwiatanowicach (pow. Gorlice) pierwszy w woj. rzeszowskim dom wypoczynkowy dla matek z dziećmi. Nowozorganizowany zakład przeznaczony jest dla niekorzystających z wczasów matek-robotnic.

W pierwszej fazie dom w Kwiatanowicach będzie mógł pomieścić 50 matek z dziećmi. Koszty 4-tygodniowego pobytu pokrywa opieka społeczna.

Bułgarka w walce o socjalizm

Gdy w r. 1891 na górskim szczycie Buzłudża odbywał się pierwszy konstytucyjny Kongres Bułgarskiej Partii Socjal-demokratycznej, w jej programie i statucie wzięto również pod uwagę sprawę walki o wyzwolenie kobiety. Czołową postacią i przywódczynią ruchu dążącego do równouprawnienia kobiet stała się *Wela Błagoewa*, skupiając wokół siebie kobiety socjalistki i wraz z niemi walcząc o stworzenie kobiecego ruchu robotniczego w Bułgarii.

Długa jest droga, którą przeszedł ten ruch — legalny w początkach, a następnie zdelegalizowany po r. 1923. Setki kobiet brało w nim udział, przy czym wiele z nich padło ofiarą walki.

Jedna z wielkich działaczek, *Anna Majnunkowa*, organizatorka i redaktorka pism, delegatka na Kongres Międzynarodówki w Moskwie, czynna w powstaniu wrześniowym w r. 1923, kierowanego przez partię komunistyczną, i uczestniczka ostatnich walk, została aresztowana przez faszystów i w r. 1925 żywcem spalona w dyrekcji policji.

Po r. 1923, gdy kobiecy ruch robotniczy schodzi w podziemie, *Wela Piskowa*, czynny członek partii, matka dwojga dzieci, jest pierwszą kobietą bułgarską, która, jako działaczka wyzwoleńczego ruchu kobiet padła z bronią w ręku w walce z policją.

Bohaterski jej przykład wydał szereg nowych bojowniczek, nie tylko wśród kobiet, ale i wśród młodzieży, a nawet dzieci.

Z bronią w ręku zginęła *Jordanka Czankowa*, zaledwie kilka miesięcy przed upadkiem reżymu faszystowskiego.

W podobny sposób poświęciła swe życie *Liliana Dymitrowa*, z rewolwerem w ręku, w ciągu 12 godzin, broniąc się przed faszystowską policją.

Również bohatersko zginęła pod szczytem górskim. Arapczał *Wela Peewa*, dwudziestoletnia partyzantka, ukrywając się pod skałą w ciągu 37 dni i nocy. Młoda dziewczyna, sama jedna stoczyła walkę z regularnym wojskiem faszystowskim, a ostatni nabój wystrzeliła do siebie.

Młodziutka partyzantka, gimnazistka *Mitaszka* z miasta Jamboł, otwiera zadane jej rany i umiera z powodu upływu krwi; obawiała się, że w czasie przesłuchiwania, które miało nastąpić następnego dnia, wskutek męczarni, mogłaby kogoś wydać.

Długie lata nielegalności i walki stworzyły nowy typ kobiety bułgarskiej. W latach tych kobieta bułgarska dojrzała ideologicznie. Po 9-tym września (drugie oswobodzenie Bułgarii w r. 1944), posiadając równe prawa z mężczyzną, wraz z nim buduje fundamenty socjalizmu w kraju.

W dzisiejszej Bułgarii, *Rada Todorowa* zajmuje stanowisko wiceministra Opieki Społecznej. Swoje młode lata poświęciła nielegalnej walce 12 lat spędzając w obozach koncentracyjnych i więzieniach.

Wybitną działaczką jest córka pierwszej twórczyni kobiecego ruchu robotniczego Weli Błagoewej — *Stela Błagoewa*, poseł na sejm i członek Ogólnego Komitetu Słowiańskiego.

Dyrektorem jednej z największych fabryk tekstylnych w Bułgarii jest również kobieta, *Walka Goranowa*, wybitna działaczka i partyzantka, matka dwojga małoletnich dzieci.

Wiceministrem Państwowej Kontroli jest *Jordanka Kaprylowa*, również wybitna działaczka, matka małego dziecka.

Jedną z najwybitniejszych działaczek kobiecych w dzisiejszej Bułgarii jest Minister Poczt i Telegrafów, *Cola Dragojczewa*, prezes Ludowego Związku Kobiecego, były sekretarz generalny Komitetu Generalnego Narodowego Frontu Ojczyźnianego. Dragoiczewa wyrosła ze środowiska kobiet-bojowniczek o socjalne prawa kobiety i kontynuuje dzieło, rozpoczęte przez nie. Ona również prześladowana przez policję, szereg lat spędziła w więzieniu. Dwukrotnie uciekała z obozu koncentracyjnego, skazana była na śmierć i cudem tylko została przy życiu. Jej trzeźwy umysł, zdolności organizacyjne i niewyczerpana energia, przeobraziły dzisiejszy ludowy ruch kobiecy w Bułgarii w wielką organizację masową, która stała się potężnym czynnikiem na drodze Ludowej Republiki Bułgarii ku socjalizmowi.

Dzisiejsza bułgarska władza ludowa nakłada na kobietę wielkie zadania, jednocześnie jednak otacza opieką matki i dzieci i dba o duchowy rozwój kobiety. Kobieta bułgarska wie, że w socjaliźmie jest jej ratunek i dlatego konsekwentnie i świadomie bierze czynny udział w budowie nowej, socjalistycznej Bułgarii.

„LUDZIE NA ROZSTAJU"

twórczości powieściopisarki czechosłowackiej Marii Pujmanowej

Pokolenie do którego należy Maria Pujmanowa, urodzona w 1893, wzrastało w owym przełomowym okresie silnego, choć opóźnionego rozkwitu nowej czeskiej burżuazji, któremu towarzyszył w skali co najmniej europejskiej — wyrok zagłady wydany na nowoczesny kapitalizm. Zamknięciem tego okresu była pierwsza wojna światowa.

Dojrzewająca w latach międzywojennych twórczość Pujmanowej przypadła już na czasy szybko postępującego kryzysu i rozkładu społecznych form kapitalistycznych. W porównaniu z cyklem spiętym klamrą roku 1914, powstawało nieuniknione rozdroże, nie tylko ideologiczne, ale oczywiście i artystyczne, w obliczu którego także Pujmanowa stanęła przed koniecznością powzięcia decyzji. Nie tylko za siebie, ale za całą swoją generację znajdującą się podobnie jak i ona, na rozstaju. Monolit artystyczny, jakim jest najlepsza powieść Pujmanowej „Ludzie na rozstaju", stanowi pod tym względem jasną odpowiedź.

Drogi po jakich rozwijała się twórczość Marii Pujmanowej prowadziły konsekwentnie do tego punktu. Urodzona jako córka zamożnej praskiej rodziny mieszczańskiej (ojciec F. Henner był profesorem uniwersytetu) debiutowała zbiórkiem opowiadań „Pod skrzydłami" wydanych dopiero w roku 1920, ale napisanych wcześniej i tkwiących w całości w klimacie duchowym lat minionych. Wyraźnie impresionistyczna technika pisarska tego zbiorku zdradzała rodowód artystyczny: jej wzorem była wybitna prozatorka R. Swobodowa, której pisma redagowała zresztą później, Pujmanowa od r. 1940

Same opowiadania, pisane z silnym uczuciowo i świeżym tokiem narracji, obracały się w kręgu tematyki mieszczańskiej, były wspomnieniem dzieciństwa. Zainteresowania artystyczne autorki skupiły się na możliwie doskonałym notowaniu odblasków życia dziecinnej duszy, poznającej otaczający świat, jako coś mitycznego, awanturniczego i pięknego zarazem.

W tym samym roku wyszła również druga książka Pujmanowej „Opowieści z parku miejskiego" będąca zupełnym przeciwieństwem artystycznym debiutu. „Opowieści" powstały w atmosferze wojennej i artystycznym wyrazem zgrozy tych lat jest naturalizm cechujący zarówno tematykę, jak i odwrót od impresionistycznej gonitwy za wyszukanym, notującym każdy refleks słowem, ku codziennemu językowi rozmów ludzkich. Świat nie był już cudownym zjawiskiem — był wstrętny.

Trwało kilka długich lat, zanim pisarka znalazła wyjście z chaosu narzucających się sumieniu pisarskiemu zagadnień. Lata te wypełniła praca publicystyczna i dziennikarska. Dopiero po jedenastu latach, w 1931, wyszła opowieść „Pacientka dra Hegla", w której autorka stara się odnaleźć bardziej optymistyczny stosunek do świata. Treścią opowiadania jest historia gwałtownej, bezpośredniej i odważnej dziewczyny ze sfery praskiego mieszczaństwa z typowymi cechami współczesnej młodzieży. Nicią ideologiczną jest walka bohaterska z hipokryzją otoczenia z konwencjonalną moralnością przesądu.

W 1937 wychodzi najbardziej dojrzałe dzieło Pujmanowej „Ludzie na rozstaju". Książka uzyskuje nagrodę państwową i wysuwa autorkę na czołowe miejsce wśród współczesnych pisarzy czechosłowackich. I słusznie. Jest to potężny, sugestywny obraz niespokojnych i wstrząsanych objawami nadchodzącego kryzysu czasów po pierwszej wojnie światowej.

Autorka wybrała sobie jako bohatera dziecko proletariackie Andrzeja Urbana, który przybywa ze wsi do Pragi, gdzie dziadkowie posiadają stróżostwo w czynszowej kamienicy na Żiżkowie. Stamtąd wędruje na Morawy, zostaje po wyuczeniu się wykwalifikowanym robotnikiem w wielkim koncernie tekstylnym (w rzeczywistości chodzi o słynne zakłady Bata w Zlinie) przeżywa okres upojenia samą pracą, aby z kolei poznać wszystkie cienie kapitalistycznego wyzysku i zaburzeń w życiu społecznym.

Autorka bacznie obserwuje burzące stary porządek siły socjalne, zrywające równowagę moralną zarówno jednostek jak i całych klas, życie deklasującego się inteligenta marnie prosperujący adwokat i równocześnie radykalny polityk), niepewność jutra w dotychczasowym systemie społecznym, metody wyzysku i walkę robotników z przygniatającym ciężarem reżimu fabrykancko-policyjnego, światek bohemy praskiej itd.

Wszystkie te motywy przedstawiono z niezwykłą siłą wyrazu artystycznego, przenikliwością psychologiczną i poetycką świeżością i dokładną znajomością środowiska.

Książka jest apoteozą pracującego człowieka i tchnie nadzieją w zwycięstwo nowego ładu. Na specjalną uwagę, oprócz walorów kompozycyjnych, oprócz pozytywnego wydźwięku przeprowadzonej krytyki społecznej, zasługuje kapitalny język i styl tej książki. Widoczne są jeszcze skłonności i psychologizm, tzw. „mowa zależna". Podawanie faktów w formie myśli osób działających sprawia, że tok jest jakby rwący się, przeskakujący, bogaty, jakby nerwowy, zdania narastają, wrastają w siebie wzajemnie, robiąc wrażenie skomplikowanej choć kunsztownej budowy.

Nic w tym nie ma jednak ze sztuczności. Całość tego języka cechuje realizm, jest idealnym odpowiednikiem wysiłku pisarskiego, zmierzającego do opanowania nowej wizji świata.

Autorka, przedstawicielka realizmu nie szuka tylko precyzji szczegółu, nie ślizga się po powierzchni faktów jako mądrości samej dla siebie. Stara się przeniknąć rzeczywistość w jej prawidłowości, poznać siły, które decydują o rozwoju historycznym, odsłonić i usunąć wszystko, co zasłania i za czym skrywają się właściwe przyczyny, pobudki i odruchy.

Jej percepcja świata jest żywa i świeża, a środki wyrazu artystycznego są tak czułe i oddają wszystkie odcienie rzeczy, ich jedyną i niepowtarzalną barwę i dźwięk.

BOGUMIŁ DĄBROWIECKI

Gospodarka i finanse

Spółdzielczość rolnicza w przededniu siewów rolniczych

Udział spółdzielczości rolniczej i jej placówek dołowych tj. spółdzielni gminnych „Samopomoc Chłopska" i Powiatowych Związków Sp. Gm. w akcji siewnej, sprowadza się do trzech zasadniczych elementów. Pierwszym jest zaopatrzenie wsi, przede wszystkim mało i średniorolnych chłopów, w nawozy sztuczne i materiał siewny. Drugim elementem jest kontraktacja upraw, trzecim zaś — umożliwienie chłopom mechanicznej uprawy roli przy pomocy traktorów i siewników spółdzielczych ośrodków maszynowych.

Tegoroczne przygotowania do siewów wiosennych, czynione przez Centralę Rolniczą Sp. S. Chł. są już na ukończeniu. Po raz pierwszy w roku bieżącym cała akcja siewna objęta została sporządzonym uprzednio planem, co w połączeniu z zorganizowanym aparatem wykonawczym pozwoliło na zrealizowanie zamierzonych przygotowań na wszystkich prawie odcinkach. Pewne zahamowania, a w konsekwencji — opóźnienie wyznaczonych w planie terminów wynikały w r. b. z niedostatecznie jeszcze zsynchronizowanej z działalnością Centrali akcji kredytowania mało i średniorolnych chłopów. Przyczyną tego zjawiska jest dokonywana obecnie reorganizacja aparatu bankowego. Po jej zakończeniu, kiedy kredytowanie rolnictwa należeć będzie wyłącznie do kompetencji Banku Rolnego, sądzić należy, że w następnych akcjach siewnych nie napotka się już na stwierdzone obecnie trudności przy rozprowadzaniu nawozów sztucznych i kontraktacji upraw.

Podstawowe znaczenie dla pełnego przygotowania i najlepszej realizacji wszystkich zadań związanych z akcją siewną będzie miało w przyszłości ścisłe powiązanie aparatu administracyjnego spółdzielczości z czynnikiem społecznym w postaci zrzeszeń branżowych Sam. Chł., czy komitetów członkowskich przy ośrodkach maszynowych. Dzięki takiemu powiązaniu możliwe będzie sprawowanie kontroli społecznej i organizowanie i najszersze rozwinięcie współzawodnictwa pracy.

Pomimo niezupełnego jeszcze przezwyciężania przez aparat spółdzielczy wszystkich trudności i oporów — stwierdzić należy, że tegoroczne przygotowania do akcji siewnej zakończone zostaną znacznie wcześniej niż w roku ubiegłym, a ilości dostarczonych chłopom mało i średniorolnym nawozów sztucznych, materiału siewnego i liczba działających ośrodków maszynowych przewyższają wielokrotnie liczby z poprzedniego roku. W zakresie zaopatrzenia jest to m. in. wynikiem rozszerzenia sieci spółdzielni, zbliżenia aparatu dystrybucyjnego do chłopa, co przy rozprowadzaniu nawozów sztucznych ma ogromne znaczenie i skłania wielu, niedoceniających dotąd nawozów, drobnych rolników do ich stosowania.

Szczegółowo biorąc — Centrala Rolnicza rozprowadza w bieżącym sezonie poprzez gminne spółdzielnie i PZSS 379 tys. ton nawozów sztucznych, z czego 139 tys. ton azotowych, 111 tys. ton fosforowych i 128 tys. ton potasowych. Rozprowadzanie nawozów do spółdzielni rozpoczęto od listopada ub. r. Do dnia 1 marca b. r. ok. 30 proc. planowanych dostaw znajdowało się w spółdzielniach. Zgodnie z ustalonymi przez Komisję Koordynacyjną M. P. i H. warunkami sprzedaży — do dnia 1 marca nabywać mogli nawozy jedynie właściciele gospodarstw do 12 ha powierzchni, a w woj. poznańskim i pomorskim do 15 ha. Ze względu na wspomniane opóźnienia w dostarczaniu kredytów dla mało i średniorolnych — nie wszędzie znajdujące się w spółdzielniach nawozy mogły być w terminie rozprowadzone wśród rolników. Mimo jednak, że obecnie nawozy nabywać już mogą również właściciele większych gospodarstw — pierwszeństwo zakupu nadal mają drobni rolnicy, którzy po otrzymaniu napływających kredytów będą się mogli zaopatrzyć w nawozy.

W zakresie materiału siewnego — Centrala Rolnicza otrzymuje w porozumieniu z Min. Rolnictwa wszystkie nadwyżki nasion kwalifikowanych i jednolitych z Państw. Gospodarstw Rolnych i rozprowadza je wśród rolników.

W ramach tegorocznej wiosennej akcji siewnej dostarczonych zostanie ogółem 113.593 tony nasion i sadzeniaków. Z ilości tej na poszczególne pozycje przypada: pszenicy 1.954 t. (wiosną 48 r. 674 t.), jęczmienia 3.511 t. (1.416 t.), owsa 8.131 t. (5.384), pastewnych okopowych — 700 t., pastewnych strączkowych — 13 tys t., motylkowych — 11.300 t., oleistych — 1.300 t., warzywno-kwiatowych 124 t. i 4 mil. sztuk torebek oraz sadzeniaków kwalifikowanych 16.443 t. i sadzeniaków jednolitych (z wolnego zakupu) — 55 tys. t. Ponadto spółdzielnie dostarczą nierozprowadzonych dotąd nasion importowanych — lucerny i końskiego zęba.

Nasiona zbóż kwalifikowanych dostarczone już zostały spółdzielniom w 80 — 90 proc. Dnia 10 marca upływa ostateczny termin dostaw.

Bardzo ważną dziedziną działalności spółdzielczości rolniczej jest kontraktacja upraw, pozwalająca na planowanie podaży i zbytu produktów rolnych. Jednocześnie wypłacane przy zawieraniu kontraktów zaliczki (wynoszące w tegorocznym planie 1 mild. zł.) ułatwiają drobnym rolnikom dokonanie zasiewów bardziej rentownych roślin.

Największą pozycję tegorocznego planu kontraktacji CRS stanowi rzepak jary, którego powierzchnia upraw zakontraktowanych wynieść ma 37 tys. ha wobec 27.609 ha w 1948 r. Po raz pierwszy w roku bież. Centrala kontraktuje uprawy maku (1.500 ha), fasoli i grochu (5.500 ha), lnu na włókno (5.500 ha), ziemniaków jadalnych dla zaopatrzenia ośrodków miejskich i przemysłowych (17 tys. ha) i cykorii (700 ha).

Podobnie jak w rozprowadzaniu nawozów — pewne trudności w prowadzeniu kontraktacji spowodowane zostały spóźnionym napływem kredytów na zaliczki. Kontraktacja rzepaku zakończona zostanie 15 kwietnia, a pozostałych upraw — 15 maja (kontraktowane będą częściowo uprawy obsiane).

Dotychczas organizacja kontraktacji należała do aparatu skupu Centrali, który podpisywał umowy i odbierał towar. Obecnie dąży się do związania tego aparatu z organizacją społeczną w postaci gminnych zrzeszeń branżowych S. Chł.

Spółdzielcze ośrodki maszynowe, których czynnych jest 2.020 i 500 filii gromadzkich dysponują w obecnym sezonie 1.300 ciągnikami, które zaorać mają 31.200 ha i 9.000 siewników, które obsieją 135 tys. ha (tj. 15 ha na siewnik). Do pracy ośrodków maszynowych wprowadzono w r. b. po raz pierwszy normy wydajności maszyn. Umożliwi to planową organizację eksploatacji i stworzy realne podstawy dla szerokiego rozwoju współzawodnictwa pracy.

Mobilizacja całego aparatu spółdzielczego i wszystkich czynników społecznych i politycznych pozwoli na planowe i terminowe wykonanie tegorocznej wiosennej akcji siewnej.

HALINA BRODZKA

Reorganizacja sieci handlowej CHPM

Struktura handlu hurtowego i detalicznego Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego została w roku bież. całkowicie zmieniona. Kompetencje istniejących biur składów własnych przejmują ekspozytury rejonowe, których utworzono na terenie kraju 9. Utworzone ekspozytury obejmują zasięgiem hurtownie i sklepy detaliczne w ilości odpowiadającej istotnym potrzebom gospodarczym danego okręgu.

Nowa sieć handlu hurtowego i detalicznego CHPM przez wyeliminowanie zbędnego pośrednictwa usprawni znacznie zaopatrzenie przemysłu i rolnictwa w wyroby metalowe. Obecna polityka zaopatrywania rynku idzie po linii rejonizacji z uwzględnieniem pilności dostaw, ilości i jakości, stosownie do zapotrzebowania rejonów.

Celem zapewnienia całkowitego zaopatrzenia rejonów — CHPM uzupełnia własną sieć placówek, powierzając dystrybucję towarów terenowym placówkom państwowym (PCH, PDT), spółdzielczym i prywatnym. (y)

Szkolimy fachowców

W domu wypoczynkowym Zw. Zaw. Prac. Samorząd. zakończono zorganizowany przez M.P. i H. kurs administracyjno-przemysłowy dla robotników wysuniętych przez Dyrekcje Przemysłów Miejscowych na kierownicze stanowiska. Był to pierwszy kurs tego typu w Polsce i trwał przeszło trzy miesiące.

✤

W Centrum Doskonalenia Rzemiosła w Szczecinie zakończono pierwszy kurs doskonalenia mistrzów młynarskich. Na kurs uczęszczało 45 mistrzów z całej Polski. Oprócz mistrzów młynarskich, na kursie doskonalili się również czeladnicy o kwalifikacjach mistrzowskich.

Morze i Wybrzeże

Wszystkie nabrzeża węglowe portu szczecińskiego, dzięki inwestycjom i usprawnieniu pracy, osiągnęły ostatnio łącznie przeładunek dzienny 14 tys. ton. (w)

Taśmowiec dla przeładunku węgla zamówiony przez władze morskie w USA przybędzie wkrótce do portu szczecińskiego. (w)

✤

8 dźwigów wykonanych przez przemysł gliwicki dla portu szczecińskiego zakończyło w tych dniach okres próbny. Próba wykazała wielką sprawność dźwigów, które przejęły już władze portowe rozpoczynając stadium t. zw. rocznego okresu gwarancyjnego. 6 dźwigów ma rozstaw osi 14,3 m. a 2 — 18,3 m. (w)

✤

Jeszcze w bież. roku rozpoczną się prace mające na celu ochronę półwyspu helskiego przed sztormami. Najbardziej niebezpieczny, 3 kilometrowy odcinek na wschód od Władysławowa zostanie wzmocniony betonowym wałem — koszt budowy wyniesie ok. 150 mln. zł. Pod Chałupami budowane będą nadal ostrogi oraz druga linia ochronna z opaski faszynowo-kamiennej w punktach najbardziej zagrożonych kosztem ok. 10 mil. zł. Poza tym prowadzone będą prace zabezpieczające na innych odcinkach Wybrzeża. (w)

✤

Po raz pierwszy po wojnie, będziemy w roku bieżącym eksportowali kopalniaki i skrzynki, głównie do Palestyny i Turcji.

W związku z tym, prowadzi się rozbudowę portów drzewnych w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie, celem podołania przeładunkom, które przewidziane są w znacznie większych rozmiarach aniżeli w roku ubiegłym.

✤

GUM opracował projekt budowy Dworca Wiślanego przy Kanale Kaszubskim w Gdańsku. Projekt przewiduje budowę 209 m. pomostu z dojazdami kolejki wąsko torowej, odbudowę bocznicy kolejowej i doprowadzenie na wybrzeże wody. Całość prac zostanie zakończona w lipcu bieżącego roku. (w)

Ceny nasion siewnych

Jak podaje Giełda Zbożowo-Towarowa w Katowicach, ceny nasion siewnych w dniu 4 bm. notowano (za 100 kg): brukiew pastewna 58.300, kapusta pastewna 81.620, marchew pastewna biała 46.640, pastewna kolorowa 55.968, pastewna ST. Valer 64.130, rzepa ścierniskowa 58.300, buraki pastewne 20.034—22.260, peluszka 3.969, wyka siewna 3.742, wyka piaskowa 7.938, bobik 3.402, łubin niebieski gorzki 2.268, żółty gorzki 2.268, seradela 3.402, kukurydza pastewna 4.536, słonecznik pastewny drobny 5.670, groch Victoria zielony i żółty 7.527, pomarańczowy 6.741, Folger — 6.179, zwykły 5.056, soja 13.482, koniczyna czer. 31.461, biała 33.708, inkarnatka 16.854, szwedzka 33.708, lucerna siewna 50.562, chmielowa (wyłuszczona) 16.854, przelot pospolity 22.472, tymotka 14.607, kostrzewa czerwona rozłog. 39.326, łąkowa 24.719, owcza 26.966, mietlicy rozłog. 39.326, mozga trzcinowata 56.180, kupcówka wczesna 26.966, późna 28.090, stokłosa bezostna 39.326, wyczyniec łąkowy 61.798, wiklina łąkowa 39.326, błotna 39.326, rajgras angielski 14.045, włoski 17.978, holenderski 14.607, francuski 39.326, owsik złocisty 61.798, gorczyca biała 6.901, konopie 7.791, len siewny 15.582, mak siewny 21.147, rzepak letni i rzepik letni 7.791.

Ceny powyższe ustalono z doliczeniem marż zarobkowych aparatu skupującego i aparatu hurtowego, przy czym stan jakościowy nasion odpowiadać musi standartom dla nasion siewnych na sezon wiosenny roku gospodarczego 1948/49. (v)

Eksport drobiu i jaj do Czechosłowacji

OGÓLNE wzmożenie obrotów towarowych między Czechosłowacją a Polską, które nastąpiło po zawarciu 5-letniej umowy w r. 1947, wywarło również korzystny wpływ na eksport drobiu i jaj.

Eksport jaj do Czechosłowacji posiada dość dawne tradycje i jest oparty na naturalnym uzupełnieniu produkcji rolniczej między obydwoma sąsiadującymi krajami. Należy stwierdzić z wielkim zadowoleniem wyniki, jakie w tej dziedzinie zostały osiągnięte dzięki ścisłej współpracy między Koospolem w Pradze a Centralą Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich w Warszawie.

W stosunku do eksportu przedwojennego znaczenie rynku czechosłowackiego dla polskiego eksportu jaj i drobiu bardzo wzrosło. Najlepiej ilustruje ten wzrost procentowy udział eksportu tych towarów do Czechosłowacji w stosunku do całości eksportu jaj i drobiu z Polski w okresie przedwojennym i obecnie.

rok 1938 — 6 proc.
rok 1948 — 24 proc.

Na podstawie umów w r. 1948 dostarczyliśmy następujące ilości tych artykułów w terminie do 31 grudnia 1948.

jaja świeże i konserwowane — 53.731.440 szt.,

drób bity mrożony — 2.003.145 kg.

Wartość tego eksportu wyniosła 4,6 mln. dolarów, co stanowi około 10 proc. wartości całego eksportu z Polski do Czechosłowacji w roku 1948.

Dostawa tak poważnych ilości łatwo psującego się towaru została dokonana z minimalną ilością reklamacji. System regularnych kontaktów i konferencji między Koospolem a Centralą Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich zapewnia tak sprawne funkcjonowanie współpracy. Technika eksportu jest ściśle uzgadniana i nie natrafia na żadne trudności. System koncentracji ośrodków dyspozycji dla całości handlu drobiarskiego w Czechosłowacji i w Polsce daje w obydwóch krajach dobre wyniki.

Z zadowoleniem powitaliśmy wizytę w Warszawie przedstawiciela Koospolu p. dyr. Nebeskego, w czasie której podpisaliśmy umowę na dostawę jaj w pierwszym półroczu 1949 r.

E. EPSTEIN

Obroty towarowe Polski z zagranicą

Porównując wartości przedwojennych i powojennych obrotów towarowych z zagranicą, łatwo popaść w błędną ich interpretację i fałszywe wnioski, jeśli nie wprowadzi się odpowiednich poprawek w związku ze zmianą cen. Zestawiając natomiast tonaż tych obrotów, otrzymać można obraz, który nie odtwarza bilansu handlowego, pozwala natomiast na pożyteczną analizę masy towarowej, która była i jest w obrotach handlu zagranicznego.

Przeciętna, miesięczna eksportu polskiego przed wojną w r. 1938 wynosiła (w liczbach okrągłych) 1,3 miliona ton, w roku 1947 — 1,8 miliona ton, prowizoryczne dane za rok 1948 wykazują około 2,7 miliona ton. Stwierdzamy więc dwukrotny wzrost eksportowanej z Polski masy towarowej w porównaniu z okresem przedwojennym. Najpoważniejsze zwiększenie notujemy w dziale paliw stałych, mianowicie węgla i koksu. Przedwojenna miesięczna eksportu wynosiła niespełna milion ton, przeciętna za lata 1947 i 1948 — prawie 1,5 miliona i przeszło 2 miliony ton. Odwrotne zjawisko obserwujemy w eksporcie stali i żelaza, gdzie przedwojenna przeciętna miesięczna 16,6 tysięcy ton spadła do 2,1 tys. ton w r. 1947, wzrastając w roku 1948 do 10 tys. ton. Potrzeby powojennej odbudowy i przebudowy kraju wymagają poważnych ilości żelaza, jasne jest przeto, że w gospodarce planowej mogą być przeznaczane do wywozu tylko takie ilości żelaza, na jakie pozwala plan odbudowy.

Eksport w gospodarce planowej jest tylko środkiem, służącym do umożliwienia importu surowców, dóbr inwestycyjnych, narzędzi produkcji, materiałów pomocniczych, niekiedy nawet towarów konsumcyjnych — ale zawsze w ilościach i rodzajach, niezbędnych dla gospodarstwa narodowego, jako całości.

W roku 1938 przeciętna miesięczna importu wynosiła 275 tys. ton. W roku 1947 notuje się tę samą niemal wysokość (260 tys. ton). Poważny wzrost nastąpił w r. 1948. Prowizoryczne dane wskazują, że przeciętna miesięczna wyniesie ponad 350 tys. ton, co stanowi już bardzo znaczny skok ponad poziom przedwojenny. Największe różnice w górę wskazuje przywóz rud, a więc podstawowego i kluczowego surowca, gdzie nastąpiło podwojenie, a nawet w pewnych przypadkach potrojenie przedwojennego importu. Wzrósł też poważnie przywóz nawozów sztucznych, co się tłumaczy nie tylko zniszczeniem wojennym i utratą warsztatów produkcyjnych, lecz również znacznym a planowym zwiększeniem nawożenia ziemi. Spadł natomiast przywóz dóbr konsumcyjnych, co jest całkowicie usprawiedliwione w sytuacji, gdy wygospodarowane z eksportu zagranicznego środki płatnicze muszą być przeznaczone przede wszystkim na sfinansowanie importu surowców i inwestycji przemysłowych i rolniczych. Bliższa analiza ważniejszych pozycji naszego handlu zagranicznego w roku 1947 i 1948 daje następujące wyniki:

Po raz pierwszy od chwili wyzwolenia Kraju, weszliśmy w r. 1948 na rynki światowe jako eksporter zbóż. Polskie żyto, jęczmień i owies trafiają obecnie na rynki zachodnio-europejskie, gdzie są bardzo poszukiwane. Jeszcze w ubiegłym rolniczym roku gospodarczym korzystaliśmy z sąsiedzkiej pomocy Związku Radzieckiego, pokrywając nasz deficyt zbożowy importem żyta i pszenicy.

Jest to niewątpliwie najistotniejsza przemiana, jaką można zanotować w charakterze i strukturze naszych obrotów towarowych z zagranicą na przestrzeni ostatnich lat.

Stale wzrasta polski eksport węgla. Notowania za 11 miesięcy r. 1947 wskazują wywóz 17,5 milionów ton węgla i koksu — w tym samym okresie r. 1948 eksport ten wyniósł 28 mln. ton.

Eksport jaj wzrósł wielokrotnie: z 2,7 tys ton za 11 miesięcy roku 1947 do 11,9 tys. ton za ten sam okres roku 1948.

Następną grupą towarową, gdzie obserwuje się wydatny wzrost i odzyskiwanie przez Polskę tradycyjnego stanowiska eksportera, jest drzewo, zarówno w zakresie tarcicy jak i gotowych wyrobów drzewnych, zwłaszcza mebli. Wywóz za okres 11 miesięcy wyniósł w roku 1947 — 4,2 tys. ton, w roku 1948 — 73,5 tys. ton. Zjawisko to zasługuje na szczególne podkreślenie, gdyż rynek światowy przywykł od dawna do polskiego drewna i domagał się nieustannie odbudowy naszej pozycji w międzynarodowym handlu drzewem.

Zanotować wreszcie trzeba poważne zwiększenie eksportu papieru: z 3,2 tys. ton za 11 miesięcy w r. 1947 do 26,5 tys. ton za taki sam okres 1948 r.

Nie ma zresztą takiej grupy towarowej, gdzieby nasz eksport nie wzrósł w większym lub mniejszy stopniu.

Tradycyjny i doskonale się rozwijający eksport artykułów włókienniczych wykazuje zwiększenie o 20 proc. towarowej masy eksportowej; produktów chemicznych o 40 proc., szkła i porcelany o 50 proc., sprzętu elektrycznego wzrost siedmiokrotny itd.

Po stronie przywozu wyraźnemu zmniejszeniu w stosunku do roku 1947 uległa cała grupa towarów rolniczych i spożywczych, co się tłumaczy dobrymi zbiorami i opanowaniem sytuacji żywnościowej w roku 1948.

Pozostałe grupy towarowe wykazują wzrost niemal równomierny, co w ostatecznym rezultacie daje następujące wyniki za 11 miesięcy: w r. 1947 przywieziona do Polski w tym okresie czasu masa towarowa wynosiła 2,8 mil. ton, w roku 1948 — 4,1 miliona ton. Analogiczne dane w stosunku do naszego wywozu kształtują się na poziomie 19,6 mil. ton w ciągu 11 miesięcy r. 1947 i 29 milionów ton w r. 1948 (11 miesięcy).

Dążeniem naszym musi być coraz wyższy udział w eksporcie towarów gotowych. Jesteśmy świadkami tej pożądanej ewolucji: w roku 1946 znakomitą przewagę w wartości naszego eksportu stanowił węgiel, w r. 1948 już tylko około połowy wartości wywozu reprezentuje eksport węgla.

Cel, postawiony na początku roku ubiegłego, podwojenia naszych obrotów handlowych z zagranicą, został w r. 1948 osiągnięty: wartość obustronnej wymiany towarowej wynosi ok. miliarda dolarów, a więc, dwukrotnie więcej niż przed 10-ciu laty, w r. 1938

GIEŁDY

Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej

(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Wrocław 4.II	Warszawa 8.II	Poznań 4.II	Lublin 4.II
Pszenica	3.450	3.550	3.500	3.450
Żyto	2 175	2.225	2 175	2.225
Jęczmień pastewny	—	—	—	—
Jęczmień przemiałowy	2.075	2.125	2.075	2.075
Jęczmień browarniany	—	—	—	—
Owies	2.075	2.075	2.075	2.075
Mieszanka pastewna	—	—	—	—
Gryka	3.900	3900	3.900	3.800
Proso grube	3.600	3600	3.600	3.600
Kukurydza	2.300-2.500	—	—	—
Mąka pszenna 97%	4.650	4.600	4.650	4.650
Mąka pszenna 80%	—	—	5.400	5400
Mąka pszenna 70%	5.700	5.700	5 600	5.600
Mąka pszenna 67%	6.050	—	6.000	6.050
Mąka pszenna 50%	6.700	6.650	6.650	6.700
Mąka poślednia	3.250	3.150	3.200	3.300
Mąka żytnia 97%	2.950	2.900	2.900	3.000
Mąka żytnia 80%	3 250	3.150	3.200	3.400
Mąka żytnia 65%	3.890	3.840	3.840	3.940
Mąka ziemniaczana	—	7.900-8.200	7800-8300	—
Otręby pszenne	1.350	1.350	1.350	1.350
Otręby żytnie	950	950	950	950
Otręby jęczmienne	850	850	850	850
Otręby owsiane	—	—	550	—
Płatki owsiane	6.100	6.100	6.100	6.100
Otręby kukurydziane	850	850	—	850
Kasza jęczmienna 63%	4 100	4.100	4.100	4.100
Kasza perłowa 46%	5.300	5.300	5.300	5.300
Kasza jaglana	6300	6 300	6 300	6300
Kasza gryczana	9300	9300	9300	9300
Pęczak	—	4 100	4.100	4100
Groch polny	4.600-4.800	4.600-4.700	4.200-4.600	4 200-4.400
Groch Victoria	5.800-6.500	6 500-6 800	6 000-6 300	6.700-7.527
Groch „Folger"	—	—	4.900-5.400	—
Groch pastewny	—	—	—	—
Fasola biała jedn.	5 300-6.000	—	5.600-5.800	5.000-5.200
Fasola kolorowa	4.000-4,500	—	4.000-4 300	—
Fasola »Jasiek«	—	—	—	—
Bobik	—	—	—	—
Wyka	—	3.100-3.200	—	3500-3969
Peluszka	—	3.100-3.200	—	3.500-3.969
Łubin żółty	—	—	—	2.000-2.268
Łubin słodki	—	—	—	—
Łubin gorzki	—	1900-2100	—	—
Łubin niebieski	—	1800-2000	—	2.000-2.268
Łubin odgoryczony	—	—	—	—
Seradela	—	—	—	3.000-3.401
Rzepak ozimy	6 000-6 600	6.500-6 600	6600	—
Rzepak jary	5.800-5.300	5.800-5 900	5900	5.900
Rzepak przemysłowy	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
Siemię lniane	12 000	11 000-12 000	11.000-12.000	11.500-12.000
Siemię konopne	6.590	6.590	6.590	6.400-6.590
Lnianka	4.540	4540	—	—
Mak niebieski do siewu	10.000-11.500	—	14 000-14 500	14.000-15.000
Gorczyca	—	6.700-7.000	—	—
Makuch lniany	3.700-3 900	3 300-3.400	4.100-4.200	3700-3900
Makuch rzepakowy	1 300-1 500	1400-1500	1.800-1 900	1.600-1.700
Śrut kokosowy	—	—	—	—
Śrut lniany	—	2.200-2.300	—	—
Śrut rzepakowy	—	—	—	—
Śrut sojowy	—	—	—	—
Olej lniany	52 000-57.000	49.000-52 000	50.000-55.000	—
Olej rzepakowy surowy	26 000-27.000	23.000-25 000	25.000-27 000	27 000-28 500
Pokost lniany	47.500-67.500	—	—	65 000-69 000
Chmiel (50 kg I gat.	—	—	—	—
Słoma żytnia luzem	500-600	—	—	—
Słoma pras. żytnia	—	500-550	500-550	600-700
Siano zw. luzem	750-800	—	—	—
Siano zw. prasowane	—	750-800	650-750	750-850
Siano pras n/noteckie	—	—	—	—
Ziemniaki jadalne	600-680		625-705	600-680
(dla producenta)	—	600	—	—
(dla ap. handlowego)	—	680	—	—
Ziemniaki przemysłow.	550-630		575-655	550-630
(dla producenta)	—	550	—	—
(dla ap. handlowego)	—	630	—	—
Marchew jadalna	950-1.10	725-775	700-800	600-700
Kapusta	—	—	—	—
Kapusta kiszona	3.000-3.300	3.150-3.250	—	—
Buraki	1.600-1 7 0	2 100-2.300	1.300-1.500	1.300-1 500
Pietruszka	1,500-1 800	1 300-1.400	—	1800-2100
Jabłka jadalne	—	—	21.000-25.000	—
Jabłka przem.	—	—	—	—
Jabłka zimowe I gat.	—	—	—	—
Cebula	1000-1200	1 300-1,04	700-800	700-800
Tendencja	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	—	—	—	—

Uzupełnienie cennika cukierków

Biuro Cen zatwierdziło ostatnio ceny i receptury nowego asortymentu cukierków twardych produkcji spółdzielczej i prywatnej. Nowe ceny obowiązywać będą w całym kraju z dniem 15 bm.

Cena fabryczna 1 kg cukierków niezawijanych pierwszego gatunku wyniesie 290 zł, cena hurtu — 319 zł, w detalu 400 zł. Analogiczne ceny dla cukierków pierwszego gatunku zawijanych wyniosą 349, 384 i 480 zł. Ceny cukierków drugiego gatunku w opakowaniu zwrotnym wyniosą 300, 330 i 410 zł, a w opakowaniu kartonowym 312, 344 i 430 zł. Ceny cukierków mlecznych zawijanych trzeciego gatunku wyniosą 315, 346 i 430 zł, ceny cukierków niezawijanych czwartego i piątego gatunku 327, 360 i 450 zł, zawijanych zaś 385, 424 i 530 zł.

Gatunki różnią się nie jakością a tylko rodzajem użytych surowców. Różnice cen tłumaczy się między innymi zmiennymi kosztami olejków, których cena waha się od 12.000 zł do 50.00 zł.

W interesie szerokich mas odbiorców i dla ułatwienia kontroli tak społecznej jak i kupującego zarządzenie wprowadza obowiązek umieszczania na opakowaniach nazwy siedziby przedsiębiorstw przemysłowych. Na opakowaniach fabrycznych wszystkich cukierków, tak twardych jak i nie objętych zarządzeniem Biura Cen (nadziewanych, mlecznych zawijanych, czekolad, pomadek itp.) winna być uwidoczniona dokładnie cena detaliczna za 1 kg.

Lech Pietrzak

Wiejskie drogi do oświaty

Reportaż od specjalnego wysłannika API dla „Rzeczypospolitej"

Kieleczyzna, w marcu.

Wiejska ulica była pusta. Nawet psy nie ujadały, zagnane do bud przejmującym zimnem. Świeciło się w nielicznych oknach. Duch Łukasiewicza, zaklęty w instrument, zwany naftową lampą, pokutował pod strzechami. Na widnokręgu jarzyły się łuny ostrowieckich zakładów. Dwa źródła światła — dalekie elektryczne żarówki i bliskie naftowe lampy — spoglądały na siebie, oddzielone przestrzenią i czasem. Przestrzeń? Niewielka — 20 km. Czas? Prawie 100 lat.

Tak oto — blisko a jednak daleko — stoją od siebie uprzemysłowiony Ostrowiec i świętokrzyska wieś Jankowice.

Moim zadaniem nie było szukanie światła żarówek i lamp naftowych. Szukam innego źródła światła — książki. Jankowice są jedną z 20 tysięcy wsi, w których Komitet Upowszechnienia Książki (KUK) założył punkt biblioteczny.

ŚPIĄ O ÓSMEJ WIECZOREM

Szedłem obok zabudowań i zaglądałem przez okna do izb. W pierwszej chacie spostrzegłem kobietę, która wyszarpywała z fajerek wielki czarny sagan. Z sagana buchała para, kobieta chwyciła go za uszy i potrząsała jego zawartością.

Pod kuchnią siedział mężczyzna, zapewne jej mąż, ćmił papierosa i patrzył nieruchomo w otwarte palenisko. Dziecko, może 2-letnie, trzymało się kobiety za spódnicę. Tę trójkę — małą chłopską rodzinę — oświetlała naftowa lampa. Jej światło nie docierało do kątów izby. Panował mrok, a tylko na ścianach rzucały się wielkie cienie kobiecych rąk, które potrząsały czarnym saganem.

W innych domach, gdzie było widno, pracowano albo posilano się. Kobiety przędły, szyły, skubały pierze. Mężczyźni naprawiali uprząż, strugali trzonki do łopat, albo grali w karty.

W Jankowicach stoi 47 chat. Naftowe lampy paliły się w sześciu chatach. Większość wsi spała, pomimo, że była 8 godzina wieczorem.

CEPAMI CZY MASZYNĄ?

Rano, ledwie zrobiło się szaro, obudziło mnie głuche kołatanie. Był to stukot monotonny, nieprzerwany, jak cykanie zegara. Dopiero po pewnej chwili zorientowałem się, że zaczęła się wiejska młocka, ten nieodłączny atrybut zimowego dnia na wsi. Młocka cepami od świtu do nocy, zapamiętała, przypominająca uparte kucie dzięcioła w spróchniałe drzewo.

Odwiedziłem w stodole moich gospodarzy. Józef Pichalak z synem machali cepami, aż gwizdało w powietrzu. Gdy patrzyłem na ich jednakowe ruchy, na niezmiennie jednakowe pochylanie tułowia, przypomniała mi się drewniana zabawka z kowalami. Pociąga się deseczkę — kowale stuku — puku... i nic więcej. Prymitywna zabawka. Bardzo mi ją przypomnieli ojciec i syn Pichalakowie.

Odpoczęli chwilę, wtedy zapytałem:

— Jak długo będziecie młócili?

— Ze trzy tygodnie.

— A gdyby tak... maszyną?

— Maszyną? — Młody Pichalak zastanowił się — maszyną wymłóciłby w jeden dzień.

Kiedy o zmroku wrócili do izby, rozmowa się nie kleiła. Zjedli w milczeniu wieczerzę i zaczęli się oglądać na łóżka.

Pichalakowa ich tłumaczyła:

— Nazrywają se ręce bez cały dzień i... do spania im pilno...

W Jankowicach na 47 gospodarstw — 2 gospodarstwa posiadają młocarnie. Reszta młóci cepami. Może dlatego o godzinie 8 wieczorem w 40 chatach jest ciemno i ludzie już śpią kamiennym snem?

TRUDNA NAWET DLA CZOŁGÓW

Z nauczycielem i kierownikiem szkoły w jednej osobie, Wiktorem Póździkiem zawarłem osobliwy pakt o nieagresji. Pakt polega na tym, że on mnie nie pyta o nowości ze świata, ja zaś nie zadaję mu pytań w rodzaju: „Co pan sądzi o wpływie filmu na poziom pańskich uczniów"?

Bo po takim pytaniu nauczyciel zżyma się i parska, jak zły kot:

— Od początku, jak tu jestem nauczycielem, nie widziałem ani razu objazdowego kina.

— A nie staraliście się, ażeby tu kino przyjechało?

Nauczyciel kiwa z pobłażaniem głową i na pytanie odpowiada pytaniem?

— Jechał pan naszą drogą?

Wtedy rozumiem: drogą do Jankowic nie dojedzie żadne auto. Nawet podczas ostatniej radzieckiej ofensywy wieś tę omijały czołgi.

NAJWAŻNIEJSZE — CZAS

Tak się złożyło, że o świetlicy rozmawiałem z instruktorem rolnym. W Jankowicach jest świetlica. W niej to znajduje się punkt biblioteczny, w niej również stoją dwa stoły, ławki i cztery krzesła. Więcej mebli nie zmieści się w izbie Eustachego Dzwonnika, który połowę chaty oddał świetlicy. Ludzie przyjdą, poczytają i pójdą sobie. Ale instruktor nie jest zadowolony:

— Ach — wzdycha — żeby tak radio, jak w innych wsiach... Drzwi by się wtedy nie zamykały. U nas we wsi trzecia część ludzi jest niepiśmiennych. Co takiemu po gazecie? Żywe słowo to jeszcze zrozumie. Ale radio do nas jeszcze nie dotarło — kończy z westchnieniem.

Potem bierze mnie za rękę, przyciąga do siebie i mówi:

— Zresztą, co tam radio. Dopóki nasz chłop będzie harował od świtu do nocy, dopóty nie będzie miał ani czasu, ani siły, ani ochoty do słuchania radia w świetlicy. Mechanizacja, panie, mechanizacja rolnictwa i przebudowa jego ustroju da mu dopiero czas!

MY STĄD WSZYSTKO WIDZIMY

Miałem napisać reportaż o książce na wsi. O książce jako o głównej broni w ofensywie kulturalnej. W reportażu tymczasem o książce ani słowa. Natomiast wiele słów o elektryczności, o filmie, o radio, o drogach, wreszcie o mechanizacji rolnictwa.

Dlaczego?

Dlatego że bez tych elementów postępu ofensywa kulturalna nie da pełnych rezultatów.

Zresztą powiedzieli mi to wszyscy w Jankowicach. Młody Pichalak może słabiej to formułował, jak i Eustachy Dzwonnik. Nauczyciel Póździk widzi to wyraźnie.

— Bo pan, dziennikarzu, myśli że oświata, to tylko książka. Oświata — to szosa doprowadzona do Jankowic i maszyna, która zastąpi cepy, i traktory i spółdzielnia, która wypiera spekulanta mięsnego i — przede wszystkim — światło elektryczne. Oczywiście, oświata to także walka z analfabetyzmem i rozpowszechnienie książki. Panowie widzicie, że oświata idzie do nas. Ale nie widzicie wszystkich dróg.

A po chwili z uśmiechem:

— A my stąd, z małych Jankowic, wszystko widzimy.

Wracałem z Jankowic drogą, którą „nie dojedzie żadne auto". Wyboje na łokieć, koła grzęzną po osie w żyznej kieleckiej glince. Po ciężkim trudzie koni i moim dojechaliśmy wreszcie do szosy. Tu poczekam na autobus, który dowiezie mnie do innej wsi.

Do wsi już zelektryfikowanej, zradiofonizowanej, uspołecznionej, nawet częściowo zmechanizowanej. Zobaczymy, jak w tej wsi płonie to inne, nie elektryczne światło: światło książki.

Pierwsza kobieta — burmistrzem na ziemi lubuskiej

Miejska Rada Narodowa w Trzciance na Ziemi Lubuskiej wybrała na stanowisko burmistrza miasta Eleonorę Jasiakową.

Pierwszy burmistrz-kobieta na Ziemi Lubuskiej zdobyła zaufanie świata pracy swą ofiarną działalnością polityczną i społeczną.

Jan Papuga autor „Szczurów morskich" laureatem m. Szczecina

Jury nagrody literackiej m. Szczecina przyznało nagrodę w wys. 200 tys. zł młodemu pisarzowi — marynaiście Janowi Papudze, za jego twórczość, związaną z zagadnieniami morskimi w latach od 1945 do 1948 roku.

Jan Papuga jest autorem tomu opowiadań, wydanych w 1946 r. p. t. „Szczury morskie".

Równocześnie jury wyróżniło za twórczość poetycką Tymoteusza Karpowicza i Witolda Wirpszę.

Nowy dokument hańby
Groby żołnierzy radzieckich zamordowanych w Oliwie

W Oliwskim Lasku pod Gdańskiem natrafiono przypadkiem przed kilku dniami na kilka grobów. Poszukiwania i badania wykazały, że są to groby 800 żołnierzy radzieckich, bestialsko zamordowanych przez Niemców.

Sąsiadujący z laskiem na pół zdewastowany budynek, okolony drutem, wskazuje na to, że musiał się tu mieścić mały obóz jeniecki. Dowodem tego są również liczne napisy na wewnętrznych ścianach domku, wyryte w języku rosyjskim.

Zwłoki zostaną ekshumowane i pogrzebane na cmentarzu żołnierzy Armii Radzieckiej w Gdańsku.

Kara obozu pracy
za nadużycia i szkodnictwo gospodarcze

Komplet orzekający Komisji Specjalnej rozpatrzył w ostatnich dniach szereg spraw p-ko szkodnikom gospodarczym i wymierzył im surowe kary obozu pracy.

Jan Lupa kierownik administracyjny Szkoły Rolniczej w Rącicach k/Gliwic, zdezorganizował i chaotycznie prowadził rachunkowość gospodarczą, a następnie wykorzystując ten stan, własny inwentarz karmił zapasami Ośrodka Szkolnego, swoje pole obsiewał na rachunek Ośrodka, a ponadto przywłaszczył pewną ilość tomasyny, koniczyny, cebuli i mleka. Ukarany został obozem pracy przez przeciąg 18 miesięcy.

Zygmunt Klerc zatrudniony był w charakterze poborcy podatkowego Zarządu Gminy Czersk w pow. głojeckim, zebrane kwoty systematycznie sobie przywłaszczał, za co osadzono go na 12 miesięcy w obozie pracy.

Bolesław Gawroński dyrektor znajdującej się pod zarządem państwowym fabryki wyrobów metalowych „Stal" w Rudnikach k/Częstochowy, przez okres ponad dwa miesiące przetrzymał i obracał sumą zł 33.075, stanowiącą własność fabryki, a ponadto przywłaszczył sobie pewną kwotę pieniężną. Posiedzi w obozie pracy przez okres 2 lat.

Paweł Krassowski pełnił funkcję kapitana portu Popowice Państwowego Zarządu Wodnego we Wrocławiu. Polecił swemu szwagrowi Gierusiowi Henrykowi, pracownikowi tegoż portu wstawiać do list płac nazwiska robotników już w porcie niepracujących i fałszując na listach ich podpisy, zdefraudował kwotę 47.500 zł. Komisja Specjalna skierowała Krassowskiego do obozu pracy na okres 2 lat, a wraz z nim szwagra Gierusia.

Albin Wojakowski inż. właściciel składu węgla w Radomiu (ul. Sienkiewicza 11), nie zadawalał się legalnym i dużym zyskiem, jaki osiągał z prowadzenia przedsiębiorstwa i nie tylko wprowadzał do wolnego obrotu węgiel przeznaczony do planowego rozdziału pomiędzy ludność, lecz do września 1948 r. sprzedał po nadmiernych cenach ok. 400 ton węgla uzyskanego z superat wynikłych z różnicy manca przyznanego przez Centralę Zbytu Prod. Przem. Węglowego i manca rzeczywistego. Komplet orzekający skierował Wojakowskiego do obozu pracy, ponadto wymierzył mu karę grzywny w wysokości 3 milionów złotych.

Administrator Zakładu Hodowli Roślin skazany na 7 lat więzienia

Charakterystyczny proces o usiłowanie sabotowania prac Państwowych Zakładów Hodowli Roślin toczył się w Bydgoszczy. Przed Wojskowym Sądem stanął Kazimierz Boski który w okresie od marca do października 1947 r. był administratorem klucza majątków Jarcewo, należącego do PZHR. Spowodował on zgnicie 75 q przygotowanych do sadzenia krajanek ziemniaków najwyższego kwalifikowanego gatunku „Elita", co odpowiada to stracie plonu równej 215.000 kg kwalifikowanych, przeznaczonych do hodowli ziemniaków. Boski polecił mianowicie posypać sadzeniaki 40 proc. solą potasową. Jako doświadczony agronom — absolwent SGGW, Boski zdawał sobie sprawę, że spowoduje w ten sposób całkowite zmarnowanie sadzeniaków.

Boski zdołał poza tym zataić przed ekspozyturą PZHR w Chojnicach, istotny plon łubinu, zebrany w majątku. Przywłaszczył sobie 43 q łubinu, który następnie sprzedał i przywłaszczył sobie również ze zbiorów majątku 30 q selekcjonowanego ziarna pszenicy, które sprzedał na własny rachunek.

Straty, które Skarb Państwa poniósł, w związku z przestępczą działalnością Kazimierza Boskiego, wynoszą przeszło 1 i pół miliona zł.

Sąd skazał Boskiego na 7 lat więzienia i 2 lata pozbawienia praw.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Pięściarze polscy wyjechali do Zlina na mecz z CSR

DZIŚ o godz. 6 rano wyjechała z Katowic do CSR bokserska reprezentacja Polski, która w czwartek 10 b. m. spotka się z ósemką czechosłowacką na ringu w Zlinie. W ostatniej chwili w ekspedycji zabrakło Kruży, który nie wyrobił na czas potrzebnych formalności paszportowych.

Przeciw pięściarzom CSR stanie osłabiona reprezentacja Polski, gdyż w składzie nie ma ani kontuzjowanego Antkiewicza, ani Rodaka, który zlekceważył sobie polecenia swych władz i nie stawił się na mecz z Węgrami, co spowodowało wykluczenie go z reprezentacji. Wreszcie w wadze średniej z powodu słabej formy Kolczyńskiego i braku młodych talentów Polskę reprezentować będzie Nowara, który zresztą bardzo ładnie wypadł w walce z Pappem.

Na ringu w Zlinie spotkają się: w muszej — Kasperczak z Majdlochem, w koguciej — Grzywocz z Muzlayem, w piórkowej — Matloch z Taubenkiem, w lekkiej — Czortek z Petriną, w półśredniej — Chychła z Blesakiem, w średniej — Nowara z Tormą, w półciężkiej — Szymura ze Svarką i w ciężkiej Klimecki z Livańskym.

Najpewniejszymi dostawcami punktów dla Polaków będą Grzywocz, Chychła i Szymura. Na sukces Kasperczaka z Majdlochem nie powinniśmy liczyć, gdyż Polak nie miał jakoś szczęścia w dotychczasowych spotkaniach z tym przeciwnikiem, który w dodatku ma za sobą własny teren. Matloch może wygrać z Taubenkiem, jeżeli zastosuje dobrą taktykę. Sądząc po ostatnich sukcesach młodego Ślązaka można na niego liczyć. Oprócz wyżej wymienionych cień nadziei na zwycięstwo istnieje jeszcze w walce Czortka z Petriną, chociaż Czech jest przeciwnikiem młodym, żywiołowym i bardzo szybkim i jako taki nie będzie zbytnio odpowiadał Polakowi. W wagach średniej i ciężkiej wszystko wskazuje na nasze porażki. Tak więc w teorii powinniśmy wywieźć z Pragi remis a w szczęśliwym wypadku zwycięstwo. Ale w boksie tak jak i w innych dziedzinach sportu często zdarzają się niespodzianki. Wystarczy niedyspozycja lub brak formy dwóch zawodników a wynik zaprzeczy wszelkim przewidywaniom.

Pierwszy mecz hokejowy o mistrzostwo stolicy

Pierwsze spotkanie hokejowe o mistrz. kl. A WOZHL w obecnym sezonie, rozegrane zostanie między Żyrardowianką i AZS Warszawa. Mecz odbędzie się we wtorek 8 bm. o godz. 18-ej na lodowisku WKS Legia.

Hokeiści polscy przegrywają w Moskwie

W meczu hokejowym rozegranym w Moskwie reprezentacja tego miasta pokonała reprezentację Zw. Zaw. Polski w stosunku 7:3.

W kilku wierszach

Poznań zwycięża Łódź w zapasach. Rozegrane w Poznaniu międzymiastowe spotkanie zapaśnicze między Poznaniem a Łodzią zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 7:1.

Warta gra z Pomorzaninem. Drużyny poznańskie przygotowują się intensywnie do sezonu ligowego. W niedzielę 13 bm. Warta spotka się z drugoligowym Pomorzaninem a ZZK wyjedzie do Ostrowia Wlkp. gdzie grać będzie z Ostrovią.

Kalendarz imprez wioślarskich. Na 5-ym sejmiku wioślarskim, który odbył się w niedzielę w Bydgoszczy, zatwierdzono kalendarz imprez, który przewiduje m. in. regaty międzynarodowe Polska — Szwecja 1—3 lipca w Szwecji, regaty w Kopenhadze 10 lipca, regaty międzynarodowe w Bydgoszczy 23—24 lipca i mistrzostwa wioślarskie Polski w Bydgoszczy w dniach 6 i 7 sierpnia.

Z ostatniej chwili

Pojedynek Chychła-Torma

Jak się dowiadujemy Czesi zmienili w ostatniej chwili skład reprezentacji bokserskiej, która walczyć będzie 10 bm. z Polską. W wadze koguciej zamiast chorego Muzlaya wystąpi Macha, Torma walczyć będzie w półśredniej, Svarko w średniej i Netuka w półciężkiej.

Zmiana składu CSR ułatwi zadanie Grzywoczowi i Nowarze, będzie jednak ciężkim egzaminem dla Chychły, który spotka się z Tormą.

Ogłoszenia DROBNE

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Złota 11, przy Marszałkowskiej, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 1
B-66951

KRONIKA

NOWE 4 CHAUSSONY DLA MZK

Wczoraj przybyły do Warszawy na Dworzec Gdański cztery autobusy marki „Chausson". Autobusy te przyszły jako pierwszy transport z 15 wozów tego typu zakupionych przez MZK dla stolicy. Autobusy zostaną przejęte przez Miejskie Zakłady Komunikacyjne po załatwieniu formalności celnych.

KREDYTY NA ZABEZPIECZENIE KOŚCIOŁÓW

Warszawska Dyrekcja Odbudowy przyznała 16 milionów zł. na zabezpieczenie trzech kościołów stołecznych, a mianowicie: kościoła św. Marcina przy ul. Piwnej 11, kościoła i klasztoru OO. Marianów na Bielanach oraz kościoła P.P. Sakramentek na Nowym Mieście.

Z kredytów Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy kierownictwo budowy trasy W—Z odbuduje całkowicie kościół św. Anny przy Krakowskim Przedmieściu.

5.700 OSÓB W SZKOŁACH DLA DOROSŁYCH

Do miejskich szkół powszechnych dla dorosłych w okresie od 1 września ub. roku do 30 stycznia br. uczęszczało ogółem 5.789 osób z czego 500 osób otrzymało już świadectwa ukończenia szkoły.

W średnich szkołach dla dorosłych uczyło się w tym samym okresie 2.409 osób. Szkoły dla dorosłych czynne są w godzinach wieczornych, aby umożliwić naukę wszystkim pracującym. Jak dotychczas jednak spora liczba analfabetów nie zdradza chęci do nauki. Sprawa ta wymaga specjalnej akcji propagandowej.

Bawi, uczy, wychowuje
Bielański Dom Matki i Dziecka

Z dala od gwaru miasta, na polach ciągnących się między Bielanami a Wawrzyszewem wznosi się dwupiętrowy „Dom Matki i Dziecka". Do listopada r. ub. mieścił się tu oddział położniczy miejskiego szpitala, obecnie znajduje się tu ośrodek szkoleniowy dla młodych, samotnych matek.

JEGO MIESZKAŃCY

„Dom" obliczony jest na 40 miejsc dla matek i 60 dla dzieci. Przebywa w nim obecnie 30 matek i 46 dzieci, z czego 16 sierot opuszczonych przez matki jeszcze w okresie ich bytności w Centralnym Domu Rozdzielczym przy zakładzie ks. Boduena. Wyjaśnić trzeba, iż do tego Domu Rozdzielczego kierowane są przez Wydział Opieki matki niezamężne na pobyt od 6 do 8 tygodni. Po tym okresie skierowywane są do Domów Matki i Dziecka. Po tymczasowości Domu Rozdzielczego życie płynie tu bardziej unormowanym torem.

Matki sypiają w dwuosobowych, czyściutkich pokoikach. Ich pociechy mają swoje własne królestwo — oddział dziecięcy. Składa się nań kilka małych, ale czystych salek na pierwszym i drugim piętrze. Do oddziału dziecięcego nie wolno wchodzić bez przywdziania białego fartucha. Przepis ten przestrzegany jest nader rygorystycznie. Na pierwszym piętrze mieści się bawialnia dla dzieci starszych — prawie rocznych — które pod okiem dorosłych bawią się w obszernym „kojcu". Jest ich tu pięcioro.

Łazienki dla dzieci i łazienki dla matek, pokój do karmienia (co trzy godziny) — wszystko utrzymane we wzorowym porządku.

Na parterze — izolatki dla dzieci chorych. Tu również znajduje się gabinet lekarski „domu", sekretariat, hall, sala biblioteczna, stołówka (posiłek 5 razy dziennie!!!) oraz świetlica ozdobiona biało-czerwonymi girlandami. Wszędzie czysto, jasno i pogodnie.

PRACOWITY DZIEŃ

Dzień „Domu" rozpoczyna się już o godzinie 5 minut 30, kończy się o 10-ej wieczorem. W tym okresie nie wolno matkom przebywać na salach sypialnych. Dyżurują one według ustalonego terminarza, w zależności od upodobań, w kuchni, pralni czy na oddziale dziecięcym. Traktowane są jako siła pomocnicza i szkolą się pod kierunkiem fachowego personelu „Domu".

Gdy dziecko ukończy rok życia — matka musi „Dom" opuścić. Zadaniem bowiem „Domu" nie jest tworzenie dożywotniego przytułku, a jedynie przygotowanie do życia, usamodzielnienie kobiety przez nauczenie jej fachu. Matki uczęszczają na kursy kroju i szycia, trykotażu, pisania na maszynie itp. Kursy te prowadzone są przez Ośrodki Współdziałania Społecznego pod kierunkiem Ligi Kobiet. Marzenie kierownictwa — to zorganizowanie kursu w samym „Domu", aby matki karmiące nie oddalały się od dzieci w porze karmienia.

ODPOCZYNEK

Wszystkie wolne chwile spędzają kobiety w swojej świetlicy. Organizatorką jej i prawdziwym „dobrym duchem" „Domu" jest p. Kubska. Oprócz własnego księgozbioru „Dom" korzysta z książek Tow. Bibliotek Objazdowych. Poza tym świetlica posiada radioaparat, gry towarzyskie i pełny komplet pism kobiecych. Z kin i teatrów pensjonariuszki musiały zrezygnować, fundusze „Domu" nie pozwalają na takie wydatki.

Matki pochodzą przeważnie ze sfery robotniczej i chłopskiej. Te, które mają ukończoną szkołę podstawową, pragną uczyć się dalej.

Nad zdrowiem matek czuwa lekarz zakładowy; sprawy sądowe o alimenty prowadzi adwokat. Kobiety żyją ze sobą w wielkiej zgodzie. Stworzyły własny samorząd i sąd koleżeński, same wysunęły główne punkty regulaminu zakładowego.

Jedyną ich troską jest przyszłość czekająca na nie za progiem gościnnego „Domu"... **(KG)**

Wzorowe małżeństwa odznaczone krzyżami zasługi

W sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej odbyła się wczoraj uroczystość udekorowania krzyżami zasługi 9 małżeństw za wieloletnie pożycie i 4 za liczne potomstwo.

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej aktu dekoracji dokonał przewodniczący Stoł. Rady Narodowej, Stanisław Sankowski.

Za wieloletnie pożycie małżeńskie (najmniej 50 lat), zostali odznaczeni małżonkowie Józef i Marianna Cyngot, Kazimierz i Helena Golczuk, Jan i Marianna Kawałowscy, Wojciech i Marianna Kozieł, Szczepan i Zofia Matysiak, Mieczysław i Maria Poniatowscy, Józef i Helena Waśniewscy, Franciszek i Józefa Wołontarscy, Józef i Marianna Żukowscy.

Za liczne potomstwo Złote Krzyże Zasługi otrzymały: Katarzyna Celińska, Marianna Piotrowska; Srebrne Krzyże Zasługi: Helena Kowalska i Rozalia Wiacek.

Prognoza pogody

Zachmurzenie wzrastające z możliwością opadów śnieżnych. Temperatura nocą od minus 10 st. do minus 13 st.

Podział powiatu warszawskiego

Miejskie i gminne rady narodowe powiatu warszawskiego otrzymały ostatnio, dla zaopiniowania, projekt podziału powiatu warszawskiego. Zgodnie z tym projektem dotychczasowy powiat warszawski zostałby podzielony aż na cztery powiaty: pierwszy z siedzibą starostwa w Otwocku (Wawer, Falenica, Wiązowna, Karczew, Rembertów, Sulejówek, Okuniew, Marki i Zielonka), drugi — z siedzibą starostwa w Legionowie (obejmie: Jabłonnę, Nowy Dwór, Bródno, Legionowo, Pomiechowo, Górę, Zakroczym i Nieporęt). Trzeci — z siedzibą władz we Włochach (Okęcie, Ożarów, Blizne, Skorosze, Piastów, Młociny i Żaborów). Czwarty — z siedzibą w Piasecznie (Wilanów, Jeziorna, Falenty, Skolimów, Konstancin, Piaseczno i Nowa Iwiczna).

Projekt powyższy został wysunięty w wyniku trudności administracyjnych istniejących na obszarze obecnego powiatu warszawskiego. Powiat ten jest zbyt duży, w skład jego wchodzi bowiem 27 gmin i 6 miast, a trudności komunikacyjne uniemożliwiają kontakt ludności z władzami mieszczącymi się w Aninie. Jest to niewygodne dla większości gmin, zwłaszcza położonych na lewym brzegu Wisły.

Jednym kłopot, innym radość
sprawiła spóźniona zima

Obfite opady śnieżne, sprawiły wiele kłopotów ludności Warszawy, a szczególnie stołecznemu ZOM-owi, który zupełnie nie był na to przygotowany. Zarząd Miejski obiecywał sobie zaoszczędzić poważne kwoty, bo ani razu w ciągu obecnej zimy nie potrzebował mobilizować większej ilości robotników do przeciwśnieżnej interwencji, tymczasem...

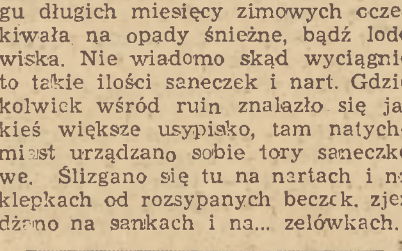
Niedziela i poniedziałek należały do najpracowitszych dni w tym sezonie. Na placach i ulicach Warszawy zaroiło się od robotników i ro-



Wczoraj przez cały dzień zwożono śnieg i wrzucano go do otworów kanałów ulicznych.

botnic, zgarniających wszelkiego rodzaju narzędziami zwały śniegu. Kilkaset samochodów było w nieustannym ruchu, wywożąc całe platformy śniegu poza granice miasta.

Zupełnie inaczej zareagowała na ten „kataklizm" śniegowy dziatwa stolicy, która z utęsknieniem w ciągu długich miesięcy zimowych oczekiwała na opady śnieżne, bądź lodowiska. Nie wiadomo skąd wyciągnięto takie ilości saneczek i nart. Gdziekolwiek wśród ruin znalazło się jakieś większe usypisko, tam natychmiast urządzano sobie tory saneczkowe. Ślizgano się tu na nartach i na klepkach od rozsypanych beczek, zjeżdżano na sankach i na... zelówkach.



Opady śnieżne — to kłopot dla komunikacji, ale raj dla narciarzy, probujących zjazdów ze wzgórz parku Sobieskiego.

DZIŚ w STOLICY

Odczyty

O godz. 17 w Domu Technika (ul. Czackiego 3/5) referat inż. Jana Pląskowskiego p.t „Prace normalizacyjne SEP".

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Czechosłowackiej Sztuki Ludowej. Stałe zbiory Galeria Malarstwa Polskiego. Sztuka Zdobnicza. Sztuka Gotycka.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino".

SARP (ul. Foksal 1—2). Wystawa Grupy Plastyków Wrocławskich. Malarstwo — Rysunek — Rzeźba.

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawy: „Malarstwo Jana Hrynkowskiego" (Kraków) oraz „Fotografika Mariana i Witolda Dederko".

MUZEUM ŻYDOWSKIE INSTYTUTU HISTORYCZNEGO (ul. Tłomackie 5) Wystawa: Martyrologia i Walki Żydów w czasie okupacji niemieckiej. Wstęp bezpłatny.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Pan Jowialski".

TEATR „KAMERALNY" (Foksal 16, Filia PTP) godz. 19 „Wyspa pokoju".

PLACÓWKA ((Królewska 13): godz. 19 „Pies ogrodnika".

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Zieleni się zboże".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): dziś teatr nieczynny.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Żołnierz i bohater".

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Tu mówi Tajmyr".

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz 19 „Szklanka wody".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY: (ul Szwedzka 2/4): godz. 19. „Skalmierzanki".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA ul. Konopnickiej 6): w soboty o godz. 16, w niedziele o godz. 12 „O Basi beksie". W pozostałe dni widowisko wyłącznie na zamówienie.

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): „Nas-troje wiosenne" godz. 17.15 i 19.15. W niedz. i święta 15, 17.15 i 19.15.

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) w dni powszed. godz. 15.15 niedz. 11.30 „Romantyczność" Mickiewicza.

TEATR „SYRENA" (Litewska 3): godz. 19.15 „Nowe porządki".

TEATR LALKI i Aktora „Guliwer" (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze".

TEATR LALEK „Niebieskie migdały" (Marszałkowska 69): codziennie prócz poniedziałków godz. 13 „Kopciuszek".

Kina

PALLADIUM (Złota 7/9): „Nikt nic nie wie" godz. 12.30, 14.30 21 Zw. Zaw. 16.30

ATLANTIC (Chmielna 33): „Jasna droga" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

POLONIA ((Marszałkowska 56): „Cygański tabor", godz. 13, 15, 19, 21. Zw.Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałk. 112): „Tchórz" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program Nr 54, pocz. o godz. 13-ej, w niedzielę o 11-ej.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): Program Nr. 54, pocz. seansów godz.: 11

SYRENA (Inżynierska 2): „Na morskim szlaku" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Ostatni Mohikanin" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

Radio

W dniu 9 bm (środa) usłyszymy m. n. następujące audycje.

Wiadomości: 5.15 6.10 7.00 12.04 16.00 20.00 23.00 Wszechnica: 9,30 18.00.

11.40 Dla klas młodszych: „Dlaczego Babia Gora nazywa się Babią" — słuchowisko 12.20 Muzyka rozrywkowa. 12.30 Koncert dla szkół 13.30 Przerwa 15.25 Kronika Warszawy. 15.30 „Dzieci pomorskie — dzieciom czeskim" — reportaż 15.50 Muzyka popularna. 16.15 Skrzynka techniczna. 16.30 „Gramy w szachy" 16.45 „Modest Mussorgski" 17.25 „Stare i nowe" — Rudnickiego (XXII) 18.20 „Z działalności światowej Demokratycznej Federacji Kobiet" — pogadanka 18.30 „Żywe wydanie Dzieł Chopina" gra Ekier (V) 21.00 „Opowieści o Chopinie" Czartowskiego (III) 21.15 Audycja Chopinowska. 21.40 Montaż z pism Juliusza Fucika 22.00 „Do tańca" dyryguje Cajmer 22.45 Muzyka 23.10 Muzyka poważna: Smetana. 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

Wiadomości: 1745. 20.00 Wszechnica 21.40.

17.00 Dziennik Warszawski. 17.15 Arie i pieśni Mussorgskiego: 18.00 Rejestr wydawnictw 18.05 Sprawozdanie z działalności Ligi Kobiet 18.15 muzyka 18.35 Muzyka ludowa i popularna — Zespół Wesołowskiego. 19.25 „Osobliwe przygody Dyla Sowizdrzała" — Karola de Coster'a (I) 19.45 Pieśni ludowe radzieckie: 21.00 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego (III) 21.15 Audycja Chopinowska. 22.00 Muzyka. 22.15 Wiersze Majakowskiego. 22.30 Kompozytor tygodnia: Smetana 23.00 Koniec audycji

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie

Kobiety pracują zawodowo
ale nie zapominają o obowiązkach domowych

Przy pracy w fabryce, i w biurze, można dziś spotkać zarówno mężczyznę jak i kobietę. Kobieta — opiekunka ogniska domowego — przyjęła na swe barki dodatkowe, równie ciężkie obowiązki. Milicjantki, telefonistki, robotnice, „majstrowe" fabryczne, urzędniczki pełnią swe funkcje nie gorzej od mężczyzn. Gdy zaś po pracy wracają do domu, czeka je tam nowa praca, może nawet niekiedy cięższa od fabrycznej lub biurowej.

Spotkaliśmy na mieście trzy kobiety, których praca nie różni się w niczym od pracy milionów innych kobiet. Ich życiorysy są życiorysami wielu tysięcy. Dlatego właśnie warto i trzeba wspomnieć o nich, choć raz do roku.

Z ŁOPATĄ W RĘKU

P. Szatanek Helenę (Sienna 59) spotykamy na ul. Grójeckiej. Odrzuca śnieg z jezdni i sypie zeń wał na krańcu chodnika. Łopata śmiga raz po raz w nieprzyzwyczajonych do tego rodzaju wysiłku rękach.

— Wcale nie są one nieprzyzwyczajone — mówi p. Szatanek. Jestem robotnicą sezonową ZOM-u i co rok od października do kwietnia uprzątam śnieg na ulicach. Miałam czas przyzwyczaić się. Pracuję codziennie od godz. 6 do godz. 14 i zarabiam 300 zł dziennie.

— A co robi pani w innych porach roku?

— Staram się wówczas o pracę dorywczą. Jakieś posługi, prania... Pod tym względem dużo lepiej mam w zimie. Mam stałe zajęcie. Pensja coprawda nie wystarcza na utrzymanie dwojga dzieci. Ale staram się coś niecoś dorobić, no i starszy syn zaczyna mi już pomagać.

Praca zarobkowa utrudnia mi oczywiście prowadzenie gospodarstwa domowego. Toteż w domu niejednokrot nie pracuję do późna w nocy...

PRZY GOTOWANIU OBIADU...

P. Stefania Lubowiecka (Rakowiecka 35) jest nauczycielką. W szkole jest tak zajęta, że nie ma chwilki czasu na rozmowę z nami. Decydujemy się przeto na odwiedzenie jej w domu, w niedzielę.

Gospodynię zastajemy przy gotowaniu obiadu. Spieszy się bardzo, bo ma zaraz iść na zebranie komitetu rodzicielskiego w szkole.

— Uczę w trzech szkołach historii oraz nauki o Polsce i świecie współczesnym. Jestem dyrektorką jednej z tych szkół. Ponadto pełnię obowiązki opiekunki szkolnego koła ZMP. Pracuję w szkole od samego rana, nieraz do 10-ej wieczorem. Cóż chcieliby panowie jeszcze wiedzieć?

— Czy po pracy w szkole ma pani siły i ochotę na pracę w domu, której jest zawsze tak dużo?

— Muszę się przyznać, że najczęściej nie. Jednak robię wszystko co trzeba w gospodarstwie. Staram się również codziennie poświęcić dziecku przynajmniej pół godziny.

Z PRACY NA WYKŁAD

Z p. Tauberówną Alicją (Białostocka 4) rozmawiamy po wyjściu z wykładu polonistyki. Jest ona studentką wydziału humanistycznego. U. W. Jednocześnie pracuje w Warszawsko-Łódzkich Zakładach Przem. Drzewnego.

— Ojca nie mam. Matka mieszka w Gdyni, więc muszę się sama utrzymywać. Zarabiam miesięcznie 11.700 złotych. Jestem zatrudniona w charakterze maszynistki.

— Jak wygląda pani dzień pracy?

— Od godz. 8 do godz. 15 pracuję w biurze. Następnie pędzę na wykład. Potem do biblioteki, albo do domu. Przecież trzeba się uczyć. Obiady jadam na mieście. Kolację i śniadania robię sama. No i poza tym muszę przecież siebie „obszyć" i „obsprawić".

Takie kobiety można spotkać wszędzie. W domu, w fabryce i w biurze. Zawsze przy pracy, zawsze śpieszące się do zajęcia. Tworzą one wielomilionową armię kobiet pracy. **(ki)**

Proszę się wrócić!
Nauka chodzenia po mieście

Tłumy warszawiaków, zgromadzonych na rogu Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej, przyglądają się „nauce chodzenia" po ulicy. Przez zainstalowany megafon rozlega się co chwila głos milicjanta dyżurującego w budce.

Okazało się, niestety, że warszawiacy zapomnieli to, czego się nauczyli w czasie zeszłorocznej nauki chodzenia.

— Samochód Nr H—77379 nieprzepisowo skręcił — słychać głos milicjanta. Jak pan będziesz tak jeździł, to potrącisz pan przechodniów!

Po chwili milicjant zwraca uwagę samochodom, które skręcając nie wyrzucają strzałki. A samochodów takich jest sporo.

Jednym z najczęstszych błędów, popełnianych przez szoferów na skrzyżowaniach, jest stawanie na pasie służącym do przechodzenia przez jezdnię. Utrudnia to pieszym przejście przez ulicę.

Milicjant podpniósł rękę. Jedna ze stojących na chodniku kobiet uznała, że jest to odpowiedni moment do przejścia



Milicjant podniósł rękę...

na drugą stronę ulicy. Dostrzegł to „nauczyciel" z budki.

— Pani w zielonym kapeluszu! Proszę się wrócić! Podniesiona ręka policjanta nie uprawnia do przechodzenia!

Energiczna niewiasta udaje, że nie słyszy. Dopiero, gdy milicjant biegnie za nią, cofa się z powrotem na chodnik.

POSYPIĄ SIĘ MANDATY

Tymczasem nauka chodzenia jest bezbolesna dla niepojętnych uczniów. Wszakże już w najbliższym czasie za nieprzestrzeganie przepisów ruchu posypią się mandaty w wysokości od 200 do 500 złotych.

Milicja w szczególności będzie zwracać uwagę na przepisowe przekraczanie jezdni na skrzyżowaniach. Na sygnał zezwalający na przejście przez jezdnię należy czekać na chodnikach. Nie wolno przechodzić na drugą stronę ulicy przy sygnale żółtym, lub przy podniesionej ręce milicjanta. Nie wolno wsiadać przednim pomostem do tramwaju, ani skakać do niego w biegu.

WACŁAW RZEZACZ — ŚLEPA ULICZKA
przekład H. GROSZCZYŃSKIEJ-DUBOWEJ

Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (41)

Chory fabrykant Ferdynand Gromus żył pod terrorem swej drugiej żony Anny. W tajemnicy przed nią zmienia testament na korzyść swego syna z pierwszego małżeństwa Michała. Michał ma zatarg z robotnikami; wtedy ojciec jego wycofuje się z zarządu. W domu z błahej przyczyny wynika awantura między Ferdynandem Gromusem i jego córką. Stary fabrykant dostaje ataku apopleksji.

Deszcz, który przemoczył jego lekką marynarkę, nie uspokoił szalonego uniesienia Jędrka. Jechał, jak gdyby prowadził szeregi robotnicze do ostatniego szturmu, którego żadna moc nie powstrzyma. Ironiczna rzeczywistość deszczu, który rozpędził tłum wcześniej zanim do niego mógł przemówić, zniknęła już z jego świadomości, cóż bowiem znaczyła rzeczywistość wobec nieubłaganej logiki myśli, cóż się porywały ulewy całego świata na niemożliwy do ugaszenia płomień jego entuzjazmu i wiary.

Auto, które go minęło w pełnym biegu, opryskało go błotem z kałuż rozlanych na szosie. Dranie. Wszyscy jesteście skazani na zatratę. Rozszerza się to jak zaraza. Ta fabryczka Gromusów, która jest zaledwie atomem we wszechświecie przemysłu, odbija mniej więcej to, co nim wstrząsa. Taśmowa produkcja w dziale zabawkarskim a na bramie zegar kontrolny obowiązujący wszystkich. Praca na skład i pewnego dnia wstrzymanie produkcji, wypowiedzenie umowy zbiorowej i ogólne wypowiedzenie. Dobrze, że młody zastąpił starego, bo nawet na tak małym odcinku ogólnoświatowej walki trzeba, aby sprawy stały na ostrzu miecza. I w tym miejscu swoich rozmyślań, gdzie nastąpił punkt zwrotny jego płomiennej ale niewypowiedzianej mowy, zatrzymał Jędrek rower, bo kilka kroków przed nim szedł młody Gromus i Różena Baladowa.

Patrzył na nich, jak szli w stronę auta Michała, widział jak Różena wisi u ramienia jego pracodawcy, pochyla się ku niemu i uśmiecha się, z policzkiem przy policzku, jakby go całowała, i zdawało mu się, że nie pojmuje w ogóle nic z tego, co się dzieje przed jego oczami.

Różena Baladowa i młody Gromus! Mógł sobie te dwa imiona powtarzać jak głupi i nigdy by mu nawet we śnie nie przyszło na myśl, że mogłyby pozostawać w jakimkolwiek związku ze sobą. Miał wrażenie, że przestał myśleć. Para wsiadła do auta, drzwiczki hałaśliwie zatrześnięto, usłyszał przenikliwy odgłos starteru i natychmiast potem warkot motoru.

Wszystko było tak nierzeczywiste, że nawet nie wiedział, czy coś odczuwa. Gdy auto ruszyło, wsiadł na rower i pojechał za nimi. Nie musiał się nawet zbytnio wysilać, bo wóz jechał bardzo powoli i wkrótce pokazało się, dlaczego. Ujechał zaledwie dwie ulice i zatrzymał się w trzeciej, miłej, cichej bocznej uliczce, gdzie jednopiętrowe i parterowe domki miały przed oknami ogródki z gęstwiną krzewów albo grządki róż i georginii.

Jędrek zsiadł z roweru i pochylił się nad nim, udając że opatruje gumy, aby go przypadkiem nie poznano. Widział, jak weszli do jednego z piętrowych domków. Wszystko było jasne. Cóż tu miał jeszcze do roboty, poco tu ślęczał?

Są ciosy, które nie zamraczają, tylko pobudzają do życia. Odmowa, jaka spotkała go od Różeny Baladowej w ogrodzie owego wieczora, gdy obradowali, co przedsięwziąć w obronie sześciu zwolnionych, ukazała się w nowym i okrutnym świetle. — „I proszę do mnie nie mówić Różeno". W tydzień później przeprowadził się do jednego ze zwolnionych, tłumacząc swoją decyzję tym, że trzeba wspierać właśnie tych towarzyszy, którzy zostali pozbawieni zarobku. Potrafił nawet siebie przekonać, że innych powodów nie ma.

Człowiek, który postanowił raz na zawsze, że poświęci wszystkie swoje siły i wszystkie zainteresowania wspólnym sprawom swej klasy, nie może się w żaden sposób czuć dotkniętym odmową dziewczyny. Miłość jest uczuciem zbyt osobistym i bezsprzecznie przeżytkiem mieszczańskiego światopoglądu, aby mogła zajmować miejsce w jego programie życiowym. Potrafił ją zdusić, naprawdę, bo życie wymaga, odpowiedzi: albo — albo.

Nie miało sensu stać dalej przed tym domem, który już powiedział wszystko, co się dało powiedzieć i myśleć. Ale czuł się tak dziwnie słaby, że bał się wsiąść na rower. Nie utrzymałby się na nim, był tego pewny, choć nie rozumiał, skąd się mu to mogło wziąć. — Widocznie zerwał się szybką jazdą.

Przestało padać, chodniki błyszczały a krople na liściach krzewów świeciły złotymi przebłyskami zmierzchu. Ulica była niewiarygodnie cicha. To cisza widać podziałała tak, że czuł się przygnębiony. Coś go bolało, ale nie udawało mu się stwierdzić, co właściwie. Był przemokły i dostał cios pałką w łeb, bojownik rewolucji społecznej, biedny jak kupka nieszczęścia. Niechże mu kto powie, co ma robić? Wyobraźnia podsuwała mu melodramatyczną scenę. Poczeka tutaj, aż wyjdą, tak, stanie wprost przed wejściem domu i poczeka na ich powrót. Doczeka się widoku ich lęku i zdumienia, skromnej zemsty za upokorzenie, jakiego doznał na ogródku Baladów.

Jędrek Pour przez chwilę walczył o zachowanie własnej godności, poczem wsiadł na rower i odjechał.

Gdy dojechał do Libnic, długo siedział na ławce za domem Baladów. To przecież było brudne i płaskie, co zamierzał teraz zrobić. Był już tak przygnębiony i przybity, że nie potrafił oddzielić słusznego od nieodpowiedniego. Teorie mieszały mu się z bólem zadanym przez cios, jaki odniósł A ból osobisty stapiał się z wielkim, nieskończonym bólem wszystkich gnębionych i pasja zbawiania opanowywała go wciąż na nowo. Czy bohaterstwem było zaniechać swego zamiaru i cierpieć nadal w milczeniu, czy też może było to tylko tchórzostwo, które podszeptuje swoje kłamstwa przed zdecydowanym czynem? Gdzie była prawda, gdzie kłamstwo?

D. c. n.